Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 288. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 23. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Sprawy i polemiki dnia.

. . . „W Paryżu — pisze syjonistyczny „Nowy Dziennik“ — agitur res — antysemityzmu. . . Ich bowiem (antysemitów) bronią są pogromy, alfą i omegą ich propagandy, koroną ich ideologji. Pogrom to ideał antysemityzmu! Pogrom, to tajne jego marzenie, tęsknota ich ideologji. . . Wasza oto sprawa toczy się na wokandzie paryskiej — antysemici wszystkich państw i narodów“. . .

Teraz zaczynamy się domyślać, jakie powody skłoniły wojujące żydowstwo całego świata zesolidaryzować się ze Szwarcbartem, mordercą Petlury. Trudno było oczywiście uwierzyć, że zachwycił ich sam fakt zamordowania naczelnika narodowego państwa ukraińskiego przez żyda, albo że osoba Szwarcbarta przedstawia dla żydowstwa wartość wyjątkową. Teraz zaczynamy rozumieć, że żydzi postanowili wykorzystać proces w stolicy świata dla rozprawienia się z całym „antysemityzmem“, ze wszystkimi swymi wrogami. Teza ich oskarżenia brzmi: „Pogrom to ideał i ulubione narzędzie antysemitów. Petlura winnym jest pogromów i za to poniósł śmierć z ręki Szwarcbarta. Uwolnienie Szwacbarta będzie potępieniem pogromów, a tem samem antysemityzmu. Sędziowie paryscy! Pamiętajcie, że skazując Szwarcbarta pochwalilibyście pogromy i oddali usługę antysemitom! Chyba tego nie zrobicie“. . . Trzeba przyznać, że perfidja tej formuły procesowej jest dziełem mistarzowskiem. Za jednym zamachem pragną żydzi uzyskać wyrok skazujący moralnie wszystkich antysemitów i legitymujący w przyszłości Szwarcbartów do mordowania „ohydnych hjen żerujących — jak ze wschodnią obrazowością pisze o propagatorach bojkotu i odżydzenia „Nowy Dziennik“ — na niskich instynktach ludzkich“, to znaczy antysemitów, rozwojowców, nowożytnych Hamanów. Prostujemy zatem nasze onegdajsze słowa. Solidaryzowanie się żydów ze Szwarcbartem nie jest „przedziwnem zuchwalstwem, czy też cynizmem“, ale jest i zuchwalstwem i cynizmem, a ponadto istotnie zręczną i wielką grą.

Ale także hazardowną. Bo choć Szwarcbarta broni najlepszy podobno adwokat Paryża i choć od roku żydzi gromadzą materjał pogromowy, któremu przeciwna strona nie potrafi — już z braku środków finansowych — przeciwstawić odpowiednio poważnych kontrdowodów, to jednak charakter demokratyczny i filosemicki rządów s o c j a l i s t y Petlury jest faktem historycznym zbyt ustalonym, by udało się żydom z Petlury zrobić jakiegoś nowego Hamana, Faraona, Nabuhodonozora czy Antjocha z ksiąg machabejskich. Były na Podolu w r. 1918 pogromy, jak będą jeszcze napewno przy likwidacji bolszewizmu w Związku Sowieckim i jak często się zdarzały w okresie rewolucji na tej ziemi, za Chmielnickiego i rzezi humańskiej. Powody ich są różnorakie. Ale zrzucać odpowiedzialność za nie na Petlurę, to jest kłamstwo, oszczerstwo i — niewdzięczność, których sens dziś już jest nam jasnym: opłaci się przytoczyć górę oszczerstw do Paryża, bo ona ma przytłoczyć wszystkich antysemitów, a między nimi i polskich. Samson chwyta za filar. Zginą Filistyni!

Pisma sanacyjne zapewniają, że rząd złoży w Sejmie, w terminie przez Konstytucję przepisanym, t. j. przed 31 październik, preliminarz budżetu na okres od 1-go kwietnia 1928 do 31 marca 1929 r. i doniesienie to zaopatrują dwiema uwagami:

1) że „jeśli Sejm zajmie się w y ł ą c z n i e rozprawą bdżetową, to rząd mu nie będzie przeszkadzał (!) w pracy, ale pozwoli dotrwać do końca kadencji. Gdyby jednak Sejm zajął się sprawami politycznemi nie po myśli rządu, to nastąpi jego rozwiązanie“;

2) że „z chwilą złożenia budżetu do laski marszałkowskiej, będzie on mógł być ogłoszony przez Prezydenta jako ustawa obowiązująca — choćby Sejm nie mógł go uchwalić, a to stosownie do Konstytucji“... („N. Reforma“).

Pierwsza uwaga jest nonsensem, a druga dowodzi nieznajomości Konstytucji.

Można przyjąć za pewne, że Sejm nie będzie się wcale merytorycznie zajmował budżetem, gdyż mając przed sobą zaledwie trzy do czterech tygodni życia, nie potrafi absolutnie w tak krótkim czasie budżetu blisko 2½-miljardowego rozpatrzeć i uchwalić. Konstytucja przeznacza na tę pracę Sejmowi 3½ miesiąca, Senatowi 1 miesiąc i po raz grugi Sejmowi pół miesiąca, zatem obu Izbom razem 5 miesięcy. W poprzednich latach praca nad budżetem zajmowała jednej tylko komisji sejmowej około 100 posiedzeń. Uchwalanie zaś budżetu bez jego dokładnego rozpatrzenia i skontrolowania byłoby ze strony posłów i senatorów nieuczciwością i naruszeniem ślubowania poselskiego, które — mamy pewność — nie nastąpi.

Oczywiście dyskusja budżetowa w Sejmie może się odbyć i podczas trzytygodniowej sesji, ale będzie to dyskusja polityczna, określająca stosunek stronnictw do działalności rządu. Taką jest wszędzie i zawsze dyskusja budżetowa.

Nadziei, że Sejm nie poruszy na listopadowej sesji spraw politycznych, rządowi niemiłych, mogą oddawać się niektórzy naiwni dziennikarze rządowi, ale napewno nie podzielają jej członkowie rządu. Zapowiedź zaś rozwiązania Sejmu na kilkanaście dni przed końcem kadencji brzmi więcej komicznie, niż groźnie.

Jeśli chodzi o losy budżetu w czasie rozwiązania Sejmu, to artykuł 25 mówi wyraźnie, że

„jeżeli Sejm jest rozwiązany, a budżet lub przynajmniej prowizorjum na dany rok budżetowy na czas aż do zebrania się nowego Sejmu nie jest uchwalone, rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do uchwalenia przez Sejm i Senat prowizorjum budżetowego, które rząd obowiązany jest złożyć Sejmowi na pierwszem posiedzeniu po wyborach“.

Jest to chyba wyraźnem. P. Prezydent mógłby tylko wtedy projekt budżetu przedłożony Sejmowi ogłosić ustawą w formie dekretu, gdyby Sejm i Senat w terminach przepisanych nie powzięły chwały budżetowej. Jeśli jednak Izby są rozwiązane, to oczywiście terminy te płynąć nie mogą i wtedy wchodzi w życie postanowienie wyżej przytoczone.

Jak zaznaczył wczoraj poseł Rymar, najlepszem dla rządu załatwieniem sprawy byłoby wniesienie w listopadzie b. r., lub w marcu r. 1928 (do przyszłego Sejmu) kwartalnego prowizorjum budżetowego. — Rząd ma przytem do wyboru dwa Sejmy: obecny i przyszły. Który mu się lepiej podoba, tego niech o uchwalenie prowizorjum poprosi. . .

Jan Matyasik.

Briand udzielił admonicji Litwie.

Berlin. (PAT.) „Frankfurter Ztg.“ donosi z Paryża, że minister Briand odbył wczoraj dłuższą rozmowę z posłem litewskim w Paryżu Glimasem, której przedmiotem była sprawa noty wystosowanej przez Litwę do sekretarjatu Ligi Narodów. Minister Briand miał w rozmowie tej zaznaczyć, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych uważa, iż zastosowanie w wypadku obecnego sporu polsko-litewskiego artykułu 11 paktu Ligi jest nie na miejscu, gdyż Litwa pod żadnym względem nie jest zagrożona wojną ze strony Polski. Aczkolwiek obecny spór istotnie dotyczy stosunków międzynarodowych, czego wymaga wspomniany artykuł, to jednak niema mowy o żadnem zagrożeniu pokoju ze strony Polski.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zajmuje poza tem nieprzychylne stanowisko w stosunku do twierdzenia Litwy, iż znajduje się ona w stanie wojny z Polską. Rząd francuski uważa, że Litwa niema żadnych widoków na wprowadzenie sporu wileńskiego w formie otwartej lub też ukrytej przed forum Ligi Narodów, gdyż posiadanie Wilna przez Polskę zostało postanowione decyzją Rady Ambasadorów. Stanowisko Litwy i środki którymi Litwa broni swego stanowiska znajdują wobec tego na Quai d'Orsay mało sympatji i nie mogą liczyć na żadne poparcie.

Policja w Poznaniu szarżowała na pochód!

Poznań. (PAT.) Wczoraj wieczorem odbył się tutaj wiec w sprawie szkolnictwa na kresach wschodnich. Przebieg obrad był spokojny. Jednak po ukończeniu wiecu przewodniczący radny miejski Maks Stürmer oświadczył, że specjalna delegacja złoży wieniec pod pomnikiem Mickiewicza i wezwał obecnych do wzięcia w tem udziału. Pomimo, iż przedstawiciel władzy policyjnej zwrócił uwagę, że nielegalny pochód będzie rozproszony, nie został on bowiem uprzednio zgłoszony, uczestnicy wiecu udali się w pochodzie pod pomnik Mickiewicza przy ul. Marcina. Oddział policji pieszej i konnej rozproszył pochód przepuszczając bez przeszkody delegację, niosącą wieniec. Aresztowano 5 osób za opór władzy. Przeciw p. Stürmerowi wdrożono dochodzenia karne.

Rada gabinetowa.

Warszawa. (Tel. wł.) Rada gabinetowa trwała od godz. 5 do 8 i omawiała preliminarz budżetowy na rok 1928/29. Równocześnie był omawiany projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1927/28.

Warszawa. (AW.) P. wicepremjer Bartel odbył dziś w południe dłuższą konferencję z ministrem skarbu p. Czechowiczem. Po południu odbyła się narada w sprawach przygotowania budżetu.

—oo—

KONFISKATY.

Warszawa. (Tel. wł.) Dodatki nadzwyczajne „Słowa Polskiego“ we Lwowie i „Głosu Lubelskiego“ w Lublinie“ podające wiadomości o wypadkach w Poznaniu zostały skonfiskowane.

Warszawa. (AW.) Dziś skonfiskowany został w drukarni Tygodnik Handlowy za artykuł Władysława Diamanda p. t. „Ocena wartości pożyczki“.

O czem piszą inni?...

Przygotowania przedwyborcze obozu rządowego.

Obóz rządowy zaczyna się coraz bardziej krzątać. Wśród ziemian „poluje“ pułk. Sławek, monarchistów urabiano w Miłosławiu, a w Warszawie urządzono bankiet na cześć min. Moraczewskiego. Według „Głosu Prawdy“ była to

„wielka, żywiołowa manifestacja kilkuset oficerów-legjonistów“.

Między tymi oficerami byli ministrowie Składkowski i Miedziński, komendant policji Maleszewski i kilku generałów. Generał Rydz-Śmigły i pułk. Wieniawa-Długoszewski w swych przemówieniach przypominali

„dawne zasługi ministra Moraczewskiego w walkach o niepodległość Polski“.

Na ten temat oficerowie w czynnej służbie mogą przemawiać, ale zdaje się, że nietylko o tem mówiono i nie dlatego urządzono bankiet. Bo skąd nagle po wykluczeniu pos. Moraczewskiego z PPS. przypomniano sobie o jego zasługach w legjonach? Dlaczego nie urządzono takiego bankietu np. przed rokiem? Dlaczego nie zaczekano np. na imieniny ministra, które będą w listopadzie?

Najwidoczniej chodziło o ostentacyjne zamanifestowanie solidarności „sanacji“ z min. Moraczewskim i osłodzenie mu tej przykrości, jaka go spotkała ze strony partyjnych towarzyszów. A może chciano ich przynęcić. Nie chcieli przyjść na skromną herbatkę urządzoną przez p. Bartla, więc może — tak sobie zapewne myśleli organizatorowie bankietu — przyjdą na wspaniały bankiet, gdzie będzie nietylko herbata, ale i szampan. Może się złakomią?

Uchwały zjazdu ziemian w Jabłonowie.

W Jabłonowie zaś ziemianie oświadczyli się za koniecznością wzięcia zorganizowanego udziału w życiu politycznem i

„za koniecznością tworzenia w tym celu jednolitego prądu ziemiańskiego, z elementów zachowawczych złożonego, na gruncie zupełnego zaufania do zamierzeń marszałka Piłsudskiego“.

W polowaniu (bo tak się ten zjazd nazywał) wzięli udział przeważnie mało znani i mało znaczący zwolennicy „Prawicy Narodowej“. „Rzeczpospolita“ twierdzi, że nie było tam

„ani jednego człowieka, któryby dotąd odgrywał jakąkolwiek rolę w życiu politycznem ziemiaństwa małopolskiego, niema choćby jednego wybitniejszego przedstawiciela Związku Ziemian“.

Wszystie te zjazdy zbledną wobec wielkiego „Zjazdu Majowego“, o którym marzy Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Zjazd „egzekutyw“ tej organizacji na Zjeździe w Warszawie uchwalił według „Epoki“:

„Zjazd E. P. Z. N. R. wita z radością zamiar zwołania Zjazdu Majowego, t. j. reprezentantów wszystkich tych grup i żywiołów społeczeństwa, które stoją pod wodzą marszałka Piłsudskiego na stanowisku polskiej ideologji państwowej“.

Ks. sen. Brandys za złagodzeniem walk na Śląsku.

Gdy tak „sanatorzy“ w imię „konsolidacji“ wichrzą i tworzą nowe partyjki, równocześnie bardzo rozumny głos odzywa się ze Śląska. Mianowicie ks. sen. Brandys (Ch. D.) mając podczas odpustu w Michałkowicach kilkunastu księży w gościnie, przygotował projekt rezolucji, któraby miała być wyrazem poglądów duchowieństwa śląskiego. Pierwszy punkt tego projektu brzmiał:

„Życzymy sobie silnego rządu, który w porozumieniu z narodowemi partjami Sejmu i Senatu zapewni państwu powagę na zewnątrz i spokój wewnątrz“.

Podpisani mieli też wyrazić gotowość popierania p. woj. Grażyńskiego w jego dążeniach do spolszczenia Śląska, ale pod warunkiem, że będzie się opierał o wszystkich obywateli, że nie będą usuwani zasłużeni Polacy-Górnoślązacy i że na stanowiska przyjmowani będą ludzie o przekonaniach katolickich.

„Prosimy gorąco wszystkie gazety na Śląsku o zaprzestanie walk osobistych, ponieważ takie demoralizują lud i podkopują powagę państwa“.

Rezolucja ta może się bardzo przyczynić do złagodzenia walk politycznych, co na Śląsku jest niezbędne. S.

Aforyzmy.

Szczęście uśmiecha się przeważnie... ironicznie.

Niełatwo odróżnić szlachectwo wyryte zmarszczkami na czole od... piętna Kaina.

Powodzenie jednych odurza, drugich... upija.

Sztuka rządzenia to sztuka myślenia o przyszłości, ale nie... futurystyczna.

Henryk Gralski.

Dążenie pokojowe niemieckich katolików.

Dalszy ciąg rozmowy z bar. Sodenem *).

(II.) Zagranicą słyszy się często zarzut, że pacyfizm jest tylko **niemiecką „camouflage“**, za którą kryją się przygotowania wojenne — zapytałem dalej bar. Sodena.

— Nie mogę w żaden sposób zgodzić się z podobnem ujęciem pacyfizmu. Namiętna polemika, którą niemieccy nacjonaliści prześladuja pacyfizm, jest już sama przez się wystarczającym dowodem przeciwko tej teorji. Polityka pokojowa niemieckich pacyfistów jak również przywódców naszej dyplomacji jest uczciwa. Również i Francja dzisiejsza wykazuje silne prądy pacyfistyczne. Pacyfizm jest międzynarodowem zjawiskiem.

Kongresy w Dortmundzie i w Essen.

— Jaką inicjatywę okażą w najbliższym czasie niemieccy katolicy w rzeczach pokoju europejskiego?

— Przedewszystkiem wolno mi zwrócić pańską uwagę na to, że niemieccy katolicy zachowali zasadnicze stanowisko swoje względem pokoju również i przy zmienionych dzisiaj wewnętrzno-politycznych okolicznościach (koalicja z prawicą). Na kongresie katolickim w Dortmundzie wysoce uzdolniony wódz naszych katolików i członek niemieckiej delegacji przy Lidze Narodów, prałat Kaas, złożył gorące wyznanie pokoju, które zebranie przyjęło odruchowo gorącymi oklaskami. Sam też brałem udział we wszystkich znaczniejszych urządzeniach kongresu i nigdzie **nie usłyszałem ani jednego słowa przesadzonego nacjonalizmu.** Pewien zaprzyjaźniony zemną Jezuita francuski, będący również w Dortmundzie, nie miał dość słów, by wyrazić mi swoje zadowolenie z powodu panującej tu atmosfery pokojowej. Naturalnie, że te negatywne tylko objawy wystarczyć nie mogą. Trzeba też pracować dla pokoju. **Si vis pacem para pacem!** Bardzo pocieszającym w tym sensie objawem było poprzedzające kongres posiedzenie „Związku pokojowego niemieckich katolików“ (Friedensbund der deutschen Katholiken) **w Essen.** Do ogromnego tłumu, ponad tysiąca ludzi, przemawiali tu w swoim rodzinnym języku, w tem dawnem mieście armat Kruppa, francuscy politycy i księża i otrzymywali burzliwe oklaski. Na drugi dzień mój polski przyjaciel, **p. Dembiński, miał korreferat w kwestji niemiecko-polskiej** i otrzymał również jednogłośną aprobatę. Panująca tu atmosfera względem Polski była nadzwyczaj serdeczną. O. Fryderyk **Muckermann T. J.** i znany przywódca radykalno-katolickiego „ruchu młodzieży“ (Jugendbewegung), Mikołaj Ehlen, byli godnymi tej atmosfery wyrazicielami. Entuzjastycznie przyjęto projekt przeprowadzenia niemiecko-polskiego „Bierville“. Uchwaliliśmy tu również ofiarowanie za porozumienie niemiecko-polskie Mszy św., wzgl. Komunji św., w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Oczywiście, że nasz „Friedensbund“ jest jeszcze stosunkowo nieliczną awangardą katolicyzmu niemieckiego. Bynajmniej też nie robię sobie nadziei, by **mógł on oddziaływać korrygująco na naszą politykę zewnętrzną,** jeżeli jednak chcemy zrobić jej djagnozę, nie wolno nam niedoceniać i tamtych czynników.

Instytut poznawczy dla spraw pokoju w München Gladbach.

Zainteresuje też pana, że **Centrala Związku ludowego Niemiec katolickich w München Gladbach**, t. zn. największa socjalna organizacja katolików niemieckich (700.000 czł.), **otwiera w bliskim czasie instytut poznawczy dla spraw pokoju i literatury pokojowej**, przy czem osobiste kierownictwo tego instytutu obejmie przyjaciel mój, Dr. Karol B. Heinrich. Następne zebranie naszego Friedensbund'u odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym roku w Monachjum. Wystawa pokojowa, która zeszłą wiosną miała miejsce w Monachjum, rozjeżdża obecnie z powodzeniem po innych miastach niemieckich Jak pan widzi, niemieccy katolicy nie próżnują.

— Jak się przedstawia sprawa projektowanego zjazdu jesiennego w Berlinie, t. zw. „Komitetu porozumiewawczego polsko-niemieckiego“ z udziałem prowadzących polityków z Centrum?

— O tem nie mogę pana poinformować. Jak już wspomniałem i jak moje powołanie tego wymaga, usunąłem się z praktycznej polityki. Zdaje mi się jednak, że mógłbym pana zapewnić, iż z niemieckiej strony, jak mnie o tem moi przyjaciele poinformowali, nic temu zjazdowi nie stoi na przeszkodzie.

— Użył pan wyrazu **djagnozy** niemieckiej polityki zagranicznej. Jeszcze bardziej ciekawą byłaby jej pańska prognoza.

— Pan wie z metereologji jak niebezpieczną rzeczą jest robić prognozy. W polityce, jak i w meteorologji, równie niełatwa jest nieraz należyta ocena wszystkich czynników. Z istnienia stanu depresji nie potrzeba już zaraz prorokować katastrofy. Niekiedy nawet — i tu baron Soden wskazał na rozjaśnione niebo, roztaczające się nad zieloną kopułą kościoła Teatynów — po depresji przychodzi znowu dobra pogoda. Jak pan wie, jestem raczej pesymistą. Nie chcę pana zarażać.

Problem mniejszości niemieckiej.

— Co muszą, według pańskiego zdania, robić Polacy, by wesprzeć ruch pacyfistyczny?

— **Problemem najważniejszym**, co do którego całe Niemcy są zainteresowane, **to problem mniejszości niemieckiej w Polsce**. Tutaj to otwiera się dla polskich pacyfistów jeszcze wielkie pole do działania. Cieszę się z tego, że mogę stwierdzić, iż poprawna mowa, którą wygłosił prezydent waszego państwa z okazji swojego przybycia na Górny Śląsk, zostawiła bardzo dobre wrażenie w naszej prasie centrowej. Aczkolwiek od roku stoję daleko od tych kwestji, wydaje mi się jednak, że strona **praktyczna** polityki mniejszościowej wymaga niejednej poprawy.

Z drugiej strony z wielkiem zadowoleniem stwierdzam, że w międzyczasie idea pokojowa otrzymała już silną reprezentację tak wśród przywódców, jak i w szerokich kołach polskiego katolicyzmu. Wrażenia, które niemieccy katolicy wynieśli z **kongresu Pax Romana**, były bardzo dobre. O. Stratmann ogłosił o tem w „Germanji“ bardzo przyjazny artykuł.

— Czy może przyjaciele pańscy w Polsce będą jeszcze mieli przyjemność przywitać pana u siebie?

— Mojem wielkiem życzeniem jest wkrótce módz znaleźć się w waszym kraju, gdzie mam tylu gorących przyjaciół i który wspominam z najszczerszą sympatją; którego literaturze, architekturze i historji zawdzięczam pełnię najpiękniejszych wrażeń. Specjalnie by mnie zainteresowała podróż po „kresach wschodnich“ — baron zna i wymawia ten termin po polsku, — chciałbym bowiem naocznie przyjrzeć się budowie tego wielkiego dzieła kulturalnego, które Polska tam wypełnia. Bliżej jednak oznaczyć terminu swojego przyjazdu nie jestem w stanie. Wszystko jest uzależnione i podporządkowane mojemu bliższemu i wyższemu celowi: powołaniu. Może pan być jednak pewien, że Polskę wspominam nietylko w przyjaźni, ale też i w modlitwie, polecając Panu Bogu jej potrzeby i pokojowe zapewnienie jej istnienia.

Dziękując baronowi za długi i interesujący wywiad, wstaję i żegnam się. Gdy już stoję koło drzwi, baron woła mnie z powrotem. Pośpieszymy razem do szafy bibljotecznej, z której baron wyjmuje zbiór wspaniałych **reprodukcji obrazów Wyspiańskiego.** — Niech pan popatrzy na tę książkę, której wspaniałe reprodukcje są mi specjalnie miłą pamiątką z Polski. Mówi z niej artyzm pełen siły i fantazji, dzisiaj nadzwyczaj cenny dar dla naszego zmaterjalizowanego Zachodu. Gdyż Polska ma też swoją kulturalną misję zachodnią. Odbudowa Europy z indywidualnym bogactwem jej narodów, Europy, w której jedność i mnogość harmonijnie się wyrównują, czyż nie jest to ideałem, do pracy nad którym powołują nas wielkie duchy wszystkich narodów?

S. Pa.

*) Wczoraj zamieściliśmy pierwszą część rozmowy z bar. Sodenem.

Walka o szkołę w Niemczech

Jednolity front socjalizmu i liberalnej burżoazji.

W berlińskim Reichstagu toczy się gorąca walka o nową szkołę. Ma ona wielkie dla Niemiec znaczenie; jej wynik zadecyduje o charakterze wychowawczym szkoły na szereg lat. Jest jednak interesującą i z ogólnego, kulturalnego, punktu widzenia, jako obraz zmagań się sił, które o wpływy nad wychowaniem młodzieży walczą.

Walka szkolna w Niemczech nie dotyczy tym razem programu nauczania, ale systemu wychowawczego. Jest to znamienne dla nastrojów niemieckich... Gdy u nas w Polsce kwestja wychowania młodzieży spychana jest przez władze i przez społeczeństwo pod stół, — gdy skutkiem braku „ideału wychowawczego“ dzieją się w Polsce takie anomalje, jak okólnik min. oświaty polecający Y. M. C. A. katolickiej(!) młodzieży, — w Niemczech sprawę wychowania młodzieży wysunięto na czoło zagadnień szkolnych, zainteresowano nią całe społeczeństwo, **a w tej chwili narzucono parlamentowi do rozstrzygnięcia.**

Znamiennem w niemieckiej dyskusji szkolnej jest i to, że **wszystkie kierunki polityczne i kulturalne sprawę wychowania szkolnego stawiają jasno i otwarcie na płaszczyźnie stosunku szkoły do religji.** Jest to postawienie sprawy i męskie i rozumne. Rozumne, bo zagadnienie wychowania zawsze się sprowadza do stosunku wobec religji. Ale i męskie, bo trzeba pewnej odwagi, by to zagadnienie tak postawić, z całą otwartością, bez niedomówień.

Podstawą dyskusji jest projekt rządowy, opracowany przez ministra spraw wewnętrznych (prowadzącego także resort oświaty), v. Keudella, z partji „niemiecko-narodowych“. Podaliśmy go w streszczeniu wówczas, kiedy się pojawił. Na teraz wystarczy stwierdzić, że gdy konstytucja wejmarska stawiała zasadę szkół międzywyznaniowych, z dopuszczeniem jednakże w pewnych wypadkach szkół wyznaniowych, projekt rządowy jest do pewnego stopnia równouprawnieniem szkół wyznaniowych i bezwyznaniowych z międzywyznaniowemi. Ten pewien postęp w stosunku do wejmarskiej konstytucji skłonił katolickie centrum do opowiedzenia się za tym projektem i udzielenia mu poparcia. Uprawnieniem zaś szkół bezwyznaniowych („świeckich“) spodziewano się pozyskać liberalne kierunki polityczne, a może i socjalistów, dla rządowego przedłożenia.

Już jednak te kilka dni rozpraw w Reichstagu, przez które przeszedł projekt rządu, stwierdziły, że rząd się pomylił. Za projektem bowiem opowiedziały się jedynie: partja „niemiecko-narodowych“ (protestancka), słaba bawarska „partja ludowa“, jeszcze słabsza partja „gospodarcza“ i centrum katolickie, czyli mniej szość posłów Reichstagu. Przeciw zaś zdecydowanie wystąpili komuniści socjalni-demokraci i demokraci. Jeszcze do ostatniej chwili liczono w kołach rządowych, że za projektem opowie się frakcja „partji ludowej“ (Stresemanna), partja ciężkiego przemysłu i banków, umiarkowana i zawsze dotąd przy różnych kombinacjach [illegible] (w sprawie barw państwowych, monarchji, współpracy z lewicą) skłonna do ustępstw.

Dzień 19 października przekreślił te nadzieje. Przedstawiciel „partji ludowej“ dr. Runkel, oświadczył, że partja jest przeciwną rządowemu projektowi. Jej przedstawiciele w rządzie (Dr. Curtius, min. gospodarstwa państwowego, i dr. Stresemann) zgodzili się tylko na przedstawienie projektu parlamentowi, ale nie na jego postanowienia. Co do żądań „partji ludowej“, to streszczają się one według dr. Runkela w następujący sposób: — utrzymanie szkoły międzywyznaniowej, czyli „symultannej“ (a nie „świeckiej“, czyli bezwyznaniowej, jak podał P. A. T. ciągle nie orjentujący się w sprawach religijnych), jako zasadniczego typu szkoły, — dalej, odebranie rodzicom prawa decydowania o typie szkoły, — wreszcie, nie dopuszczenie władz religijnych do kontrolowania nauczania w szkole z punktu widzenia zasad religji.

Jeśli zatem „partja ludowa“ nie zmieni swojego stanowiska, to należy się spodziewać, że będzie głosować przeciw projektowi rządu (mimo że ma w nim dwóch przedstawicieli); będzie zaś za nim głosowała tylko pod warunkiem, że z projektu zostanie usunięte równouprawnienie szkoły wyznaniowej ze szkołą międzywyznaniową. Jeśli się to stanie, wówczas katolicy nie będą już mieli szczególnego interesu w popieraniu projektu rządowego, i projekt szkolny może się w ten sposób znaleźć zagrożonym ze strony dotychczasowych jego zwolenników. Wszystko to wyjaśni się wkrótce w czasie debat komisyjnych.

Tymczasem podkreślmy znamienny objaw: **solidarność prawicowego liberalizmu i kapitalizmu („partja ludowa“) z socjalizmem w walce o szkołę.**

Stanowisko socjalizmu określa heidelberski program wysuwający szkołę „świecką“ (czyli bezwyznaniową) jako cel socjalizmu **na terenie** szkolnym. Jest ono zgodne z założeniami marksizmu i z niego konsekwentnie wypływa. Toteż socjalizm nie zrobił niespodzianki rządowi, gdy się wypowiedział przeciw projektowi rządowemu. Ale za to zaskoczyła go „partja ludowa“, prawicowa i kapitalistyczna. Szczególnie w centrum spodziewano się pozyskać ją dla projektu. To się nie stało, a p. Runkel — jak donosi korespondent berliński „Prager Presse“ — wygłosił mowę „najbardziej ze wszystkich(!) opozycyjną“. Czem to słómaczyć?

Tylko ateistycznym i materjalistycznym światopoglądem, właściwym kołom t. zw. kapitalistów, kołom ciężkiego przemysłu i finansjery... Z tych to kół, z kół liberalnej burżoazji, wziął socjalizm swój ateistyczny system moralny.

Na sejmie socjalizmu niemieckiego w r. 1878 powiedział Bebel:

„Nasze poglądy na religję są oskarżane jako materjalistyczne i ateistyczne. Jest to pogląd zupełnie słuszny... Któż to jednak naukowo i filozoficznie uzasadnił te doktryny ateistyczne? Czy dokonali tego demokraci socjalni? Czy Edgar i Bruno Bauer, Feuerbach, Da-

Podziękowanie.

Przewiewielebnemu O. Stefanowi Wawrzkowiczowi Gwardjanowi O.O. Franciszkanów, ks. pofesorom: Mateuszowi Zdebskiemu, Stanisławowi, Józefowi i Stefanowi Mazankom, i uczestniczącemu przewielebnemu Duchowieństwu, S. S. Szarytkom oraz Wielce Szanownym Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Matce i Babce naszej

KAROLINIE KISIELEWSKIEJ

1235 **Dzieci i Wnuki.**

wid Strauss, Ern. Renan, byli demokratami socjalnymi?"

W ten sposób wódz niemieckiego socjalizmu przygwoździł znaną zresztą prawdę o duchowem powinowactwie liberalnej burżuazji z socjalizmem... Dyskusja szkolna w Reichstagu ilustruje ją dobitnie! W. Z.

„Modlitwa polskiego proboszcza o wojnę".

Pod powyższym tytułem umieściła część prasy niemieckiej modlitwę o wojnę, o zwycięstwo własnego kraju i zniszczenie wrogów. Dziwną tę „modlitwę" komentowała zwłaszcza antykościelna prasa niemiecka, jako typowy objaw szowinistycznej mentalności duchowieństwa polskiego. Okazało się jednak, że korespondent niemieckich pism popełnił godny potępienia podstęp.

Istnieje coprawda broszurka ks. Czerkisa p. t. „Wojna", w której rzeczywiście znajduje się wyżej wspomniana „modlitwa". Broszurka ks. Czerkisa zwalcza jednak w najostrzejszej i wprost sarkastycznej formie wojnę i militarystów całego świata. Celem scharakteryzowania ich niechrześcijańskiej ideologji, wykazuje w artykule „Pan Bóg na wojnie" jakto szowiniści nadużywają w egoistycznych celach nawet Imienia Bożego i przy tej okazji wkłada w ich usta bluźnierczą modlitwę o własne zwycięstwo i o zniszczenie wroga.

Tę właśnie „modlitwę" wyrwał korespondent pism niemieckich z kontekstu i podał ją jako modlitwę polskiego kapłana o wojnę.

Z ubolewaniem stwierdzić należy, że nawet katolickie dzienniki niemieckie w Polsce z przekąsem powtórzyły tę „modlitwę", nie zwracając się do władz duchownych o objaśnienie, chociaż potworność tego, co umieszczać zamierzały, powinna była podyktować im jaknajwiększą ostrożność.

Na ziemiach Rzplitej.

Bezrobocie zmniejszyło się.

Jak donosi AW., bezrobocie na terenie całego kraju uległo znacznemu zmniejszeniu. — Przed miesiącem notowano bezrobotnych z górą 47 tysięcy, w ostatnim zaś tygodniu już tylko 38 tysięcy 465. Szczególnie zmniejszeniu uległa ilość bezrobotnych nieukwalifikowanych.

Miasta w Małopolsce są czyściejsze niż w Kongresówce.

Minister spraw wewn. Składkowski po otrzymaniu ostatecznych raportów o stanie sanitarnym miast i wsi, wyraził uznanie dr. Wilsonowi lekarzowi miejskiemu w Oświęcimiu, za pracę nad podniesieniem stosunków sanitarnych miasta. Pochwałę otrzymał również burmistrz m. Oświęcimia p. Mayzel, za przyczynienie się do podniesienia porządków w mieście, do niedawna należącem do najbrudniejszych miast w Polsce. Jednocześnie wyraził min. Składkowski niezadowolenie burmistrzowi m. Ciechanowa, p. Wernerowi i członkom magistratu, z powodu zaniedbywania przez nich obowiązków.

——ooo——

BUDŻET WARSZAWY NA ROK 1927/28 sięga 200 miljonów złotych. Zwiększone wydatki pokryje się z nowych obciążeń mieszkańców, oraz głównie z kredytów i oszczędności.

——ooo——

PIĘKNA AKCJA GRYBOWA DLA POWODZIAN MAŁOPOLSKICH. Zorganizowany Komitet w Grybowie do niesienia doraźnej pomocy dla powodzian w Małopolsce, zebrał dotychczas w mieście i w powiecie sumę 2.107 zł. 50 gr., którą to kwotę przekazano Wojew. Komitetowi w Krakowie.

KAPŁAN-NIEMIEC PRZEPROSI POLSKIE NAUCZYCIELSTWO. Swego czasu głośną była sprawa incydentu wywołanego wśród nauczycielstwa wybrzeża przez Niemca ks. prob. K. Reicha z Żarnowca pow. morski. W sprawę tą wdała się władza biskupia. Mianowicie ks. biskup chełmiński, Okoniewski, zobowiązał ks. Reicha do dania zadośćuczynienia nauczycielstwu w ten sposób, że ks. prob. Reich z ambony po kazaniu odczyta następujące oświadczenie: „Zaszły wypadki, któremi nauczycielstwo tutejszej parafji słusznie mogło czuć się dotkniętem, dlatego wyrażam niniejszem u bolewanie nad tem, żem się stał tego przyczyną".

SPRAWA CHORZOWA W KATOWICACH ODROCZONA. W procesie skarbu polskiego, występującego w imieniu Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie przeciw bawarskiej fabryce azotu „Bayrische Stickstoffwerke" — sprawa została odroczona, co było zresztą do przewidzenia choćby ze względu na ogromne materjały, dotyczące sprawy.

RADNI MIEJSCY MUSZĄ ZDAWAĆ EGZAMINY. W związku ze zbliżającemi się wyborami do rady miejskiej w Tomaszowie, urządzono dla kandydatów na radnych, którzy nie umieją ani czytać ani pisać, egzaminy po uprzedniem przygotowaniu.

FREKWENCJA GOŚCI W ZAKOPANEM. Według danych statystycznych Biura meldunkowego w Zakopanem — naszą „letnią stolicę Polski" odwiedziło od 1 stycznia do 20 października z. r. osób 34.834. Taksa klimatyczna przyniosła w tym czasie gminie sumę 269.065 zł., oraz fundusz regulacyjny w sumie 70 404 zł.

SAMOLOTY „AEROLOTU" BĘDĄ OGRZEWANE W ZIMIE. Jak donosi prasa, samoloty, kursujące na wszystkich szlakach linji lotniczej „Aerolot", z nastaniem chłodów zimowych będą ogrzewane. Podróżni zatem nie będą potrzebowali zabierać ze sobą specjalnych okryć zimowych.

PROCES O FAŁSZERSTWO BANKNOTÓW WE LWOWIE. Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się proces przeciw szajce fałszerzy banknotów 50-dolarowych, oraz dwu i pięciozłotowych. Oskarżonych jest siedmiu. Proces potrwa kilka dni.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA W PRZEMYŚLU. Jeden z czeladników w zakładzie nożowniczym w Przemyślu, z powodu braku nafty napełnił maszynkę primusową benzyną. Przy zapaleniu płomień ogarnął cały primus. Czeladnik przerażony strącił płonący primus tak nieszczęśliwie, że wpadł on na pracującego opodal robotnika. Z otrzymanych wskutek tego poparzeń robotnik wkrótce zmarł.

SYMBOLIZM W TAJNEM GORZELNICTWIE. W okresie od 1 lipca do 1 października b. r. wykryto na terenie rejonu Izby Handlowej Brześć nad Bugiem, 44 tajne gorzelnie.

Z całego świata.

Cała arystokracja żydowska wychrzciła się.

Lwowska „Chwila" podaje, na podstawie zestawień statystycznych, że cała arystokracja żydowska na Węgrzech wychrzciła się w ciągu ostatnich 20 lat. W chwili obecnej pozostały przy żydostwie zaledwie trzy rodziny żydowskie, które uzyskały szlachectwo. Są to baronowie Kohner, Wolfner i Dirsztay, którzy biorą również pewien udział w życiu żydowskiem na Węgrzech. Wychrzciły się „gremjalnie" wraz z dziećmi rodziny bar.: Koenigwarter, Popper, Groedel, Orosday, Kornfeld, Wadianer i Herzog. Z całej rodziny baronów Hatvany tylko jedna córka pozostała przy żydostwie. W innej rodzinie baronowskiej Schlossbergera pozostał żydem tylko jeden syn. Natomiast w rodzinach baronów: Ornstein, Guttenaim, Herzl i Madarassy-Beck niema ani jednej osoby niewychrzczonej. Niektóre z tych rodzin gorliwie popierają katolicyzm i działalność misjonarską.

Komedja z królem egipskim w Paryżu.

Król Egiptu, Fuad, został onegdaj przyjęty w Paryżu oficjalnie przez rząd republiki francuskiej, a to przez prezydenta Doumergue'a premjera Poincarego i innych dygnitarzy. Charakterystyczną i ciekawą jest komedja, jaką zaaranżowano w związku z przyjazdem afrykańskiego monarchy. Król Fuad bowiem od 14 dni bawi już w Paryżu w charakterze incognito, ale dopiero onegdaj, aby być przyjętym oficjalnie przez rząd, wyjechał dzień temu do Wersalu, skąd z wielką pompą wrócił z powrotem do Paryża, witany na dworcu przez rząd przy akompanjamencie stu i jednej salw armatnich.

Fryzjerzy znoszą modę krótkich włosów.

W Paryżu rozpoczął obrady międzynarodowy kongres fryzjerów, w którym wzięło udział 40 tysięcy uczestników. Z Ameryki przybyły dwa specjalne parowce. Celem zjazdu jest wydanie wyroku potępienia na główki a la garconne i wprowadzenie w modę wytwornych, skomplikowanych uczesań. Wiadomo, że twórcą słynnej główki ostrzyżonej („a la garconne") był Polak Antoine (nazwisko prawdziwe, Antoni Cieplikowski).

——ooo——

MOŻE KTOŚ Z POLAKÓW MA OCHOTĘ KOPAĆ NA ATEŃSKIM RYNKU? Pewien anonimowy filantrop z N. Jorku przeznaczył sumę 2.250 tys. dolarów na przeprowadzenie robót wykopaliskowych na przestrzeni 25 akrów na dawnym rynku w Atenach. Odpowiednie prace rozpoczną się w roku 1929. Rząd grecki udzielił już swego zezwolenia na przeprowadzenie prac.

FRANCJA ZAPIJA SIĘ WINEM. We Francji opracowano statystykę o konsumcji wina w krajach europejskich, które je produkują. Na pierwszem miejscu kroczy Francja. Każdy Francuz pije rocznie przeciętnie 144 litry tego nektaru. Potem Włochy z 128 litrami na głowę. Następują Austrja, Węgry, Rumunja i Bułgarja z 20—25 litrami, Niemcy z siedmiu, Anglja z czterema litrami, a na ostatniem miejscu Skandynawja z pół litrem na głowę. Polski w statystyce nie umieszczono, choć byłoby ciekawem stwierdzić, ile wina pije się u nas. Zapewne niewiele.

Wiadomości kościelne.

ECHA JUBILEUSZU KU CZCI ŚW. FRANCISZKA W JĘDRZEJOWIE. Onegdaj odbyła się w Jędrzejowie uroczystość ku czci św. Franciszka z Assyżu w 700-letnią rocznicę Jego śmierci. Na program jej złożyła się uroczysta Msza św. w kaplicy franciszkańskiej, przepiękne kazanie, wygłoszone przez ks. A. Pankiewicza z Krakowa, akademja uświetniona chórami kościelnemi i wspaniałą procesją. Na zakończenie uroczystości wygłosił referat o św. Franciszku ks. I. Kaczmarski, zaś krótkie przemówienie główny organizator całej uroczystości, ks. prałat St. Marchewka.

Rzeczy ciekawe.

Więzienie na wolnem powietrzu, z którego nikt nie może uciec.

Do jednego z najpiękniejszych pod względem komfortu, a zarazem najstraszniejszych więzień, należy francuskie więzienie w Cayennes. Położone w pięknej lesistej okolicy w otoczeniu wysokich gór, zupełnie nie obwarowane murem, dozwala każdemu przypuszczać, że niema chyba nic łatwiejszego, jak uciec stamtąd. Tak samo myślą i skazańcy, nie zdając sobie sprawy z tego, że lasy, które okalają więzienie, stanowią lepszą straż, niż najwyższe mury świata. Pełno w nich jadowitych wężów, pełno dzikich zwierząt i rozmaitego gatunku insektów, których ukłucie sprowadza chorobę, a nawet śmierć i których bzykanie jest prawie ogłuszające. Dziewicze te lasy przebyć można tylko przy silnej eskorcie i przy pomocy doświadczonych przewodników. Karawana musi być zaopatrzona w broń palną, namioty, siatki ochronne przeciw komarom, lekarstwa i żywność. Wilgotny upał panujący w lesie działa deprymująco i odbiera siły. Na stu uciekinierów, dziewięćdziesięciu pięciu ginie ze zmęczenia, zatrucia jagodami, ukąszeń wężów i t. d. Niektórym uda się przebyć te śmiercionośne lasy i dotrzeć do rzeki Marom, dzielącej Guyanę francuską od holenderskiej, za którą widzą już wolność! Nic podobnego. Na granicy holenderskiej ogłoszone są premje dla tych, którzy schwytają przestępcę. Premje te w wysokości 10 franków stanowią ponętną zdobycz dla tubylców, którzy z zapałem wspomagają policję kolonjalną. Za skazańca schwytanego na morzu płaci się 50 franków.

Przez strażników traktowani są jak niebezpieczne zwierzęta. Każdy ze strażników ma przy sobie nabity rewolwer, którego przy najmniejszym oporze, wybuchu złośliwości, lub próbie ucieczki używa.

Czasem jednak więźniowie mają i rozrywkę. W wielkie święta, gdy niema roboty, zabawiają się odgrywaniem sztuk teatralnych, przeważnie dramatycznych. Role kobiece przejmują młodzi skazańcy. Nieraz znajdują się między nimi prawdziwe talenty. Kostjumy i peruki, bardzo zresztą prymitywne, robią sami. Przedstawieniom tym przyglądają się więźniowie, strażnicy z rodzinami i przedstawiciele władzy. Oklasków nie słyszy się nigdy. Skazańcy nie są uważani za ludzi.

14-PIĘTROWE LUKSUSOWE WIĘZIENIE DLA KOBIET W AMERYCE.

Na tak wspaniały gmach może sobie w naszych czasach pozwolić jedynie Ameryka! Nowojorska rada miejska uchwaliła wybudować wspaniały „drapacz nieba", mający służyć za więzienie dla kobiet. Przymusowe lokatorki korzystać będą z komfortu, którego śmiało pozazdrościć im będzie mógł niejeden obywatel Stanów Zjednoczonych. Niższe piętra zajęte mają być przez kuchnie, pralnie, kamery dezynfekcyjne, łaźnie, etc., właściwe zaś cele więzienne znajdować się będą wyżej aż do 10 piętra włącznie, by zapewnić aresztantkom lepsze warunki hygjeniczne pod względem powietrza i słońca. Na samej górze rozmieszczone mają być sale jadalne i rekreacyjne, infirmerja więzienna, bibljoteka i czytelnia oraz dużych wymiarów kaplica.

PSY SPADKOBIERCAMI STUTYSIĘCZNEGO MAJĄTKU.

Kilka miesięcy temu zmarła w Budapeszcie pewna stara panna, Janina Popelka, zostawiając około 100.000 zł. majątku. Siostrzeniec starej panny, który był jej prawnym spadkobiercą, doznał jednak gorzkiego rozczarowania, dowiedziawszy się, że ciocia zapisała całe swe mienie na korzyść towarzystwa ochrony zwierząt, zalecając opiekę i wyżywienie swych 3 piesków, za którymi za życia wprost przepadała. Siostrzeniec wystąpił o unieważnienie testamentu, twierdząc, że stara panna nie była przy zdrowych zmysłach. Dowodem jej choroby umysłowej jest fakt, twierdzi siostrzeniec, że ciotka miała brata, umysłowo upośledzonego, którego ukrywała przed światem, trzymając go zamkniętego w ciemnej komorze, podczas gdy obok, w bogato umeblowanym salonie, przebywali ulubieńcy cioci, w postaci kilkunastu piesków, których odżywiała najlepszemi smakołykami i którym wszystko było dozwolone. Ona sama zresztą, pożywiała się parzynami, aby móc dostarczyć swym faworytom jaknajwięcej drogich delikatesów.

ŚRODEK PRZYWRACAJĄCY DO ŻYCIA SERCA UMARŁYCH?

Dwaj lekarze interniści prof. Snelzer i prof. Loewi z Insbrucka odkryli środek zwany Eutomon, posiadający władzę ożywiania serca nawet pozornie umarłego. Przy próbach dokonywanych z żabami serce wyjęte z ciała żaby zaczynało po kilku godzinach bić normalnie pod wpływem Eutomonu. Odbyte dotychczas doświadczenia na osobnikach ludzkich wykazały radykalną skuteczność tego środka w chorobach i zwyrodnieniach mięśnia sercowego oraz astmie,

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Ujemny wpływ sportu.

Żyjemy w dobie zamerykanizowania czasu i pojęć. Kino, dziedzina X muzy, stanowiąca rozrywkę dla oczu, zajmuje powoli miejsce czytelnictwa i zaczyna spełniać jego rolę w społeczeństwie.

Sport wciska się przemocą w zadania widowiska. Obok zawodników, otaczanych dziś wprost bałwochwalczą czcią, wychowuje on szerokie masy publiczności w katastrofalnej psychopatji. Zamiłowanie sportu wkracza poprostu w granice przesady. Społeczeństwo zagalopowało się w tym kierunku. Nie trzeba dodawać że ten pęd do sportu zużywa w przemożnej części energję, poświęconą kiedyindziej szlachetnym rozrywkom kulturalnym. Wystarczy pójść na match piłki nożnej i przysłuchać się samym widzom, — jak wyją...

Trudno zapanować nad upodobaniami tłumu, na które złożyły się różne chorobliwe przejawy epoki obecnej. Nie można tu stawiać zresztą tam — jak przed rozszalałym żywiołem, sport bowiem, posiada w samem założeniu bezsprzecznie piękne idee. Czerpanie do zgnękanych płuc XX wieku świeżego powietrza, jest wielkim pożytkiem dla zdrowia. Ćwiczenie słabych mięśni przez masę. przyczynia się do odporności organizmu ludzkiego na wpływy chorób. Sport, jako zaprawa, i, sport, jako lekka rozrywka po pracy, wynika nawet z konieczności i racjonalnej potrzeby. Wreszcie, — sport, to nie tylko footbal lub boks. Kultywowanie sił fizycznych rozciąga się na tak miłe i owocne dla zdrowia dziedziny jak: turystyka, narciarstwo, tennis, lekkoatletyka, pływactwo, hippika i t. d. i t. d., a nawet wędkarstwo i... kręgle, tak umiłowane przez Stresemanna, ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Jeśli występujemy przeciwko sportowi, to tylko ze względu na jego zgubne wpływy, których zahamowanie leży w zadaniach krytyki. Należy silnie i stanowczo napiętnować zanik szlachetności w rozwoju sportu i poddać pod ostrą krytykę objawy karkołomnej psychozy sportowej, obejmującej dziś całe tłumy.

Jednem z nieszczęść są tak zwani działacze sportowi, którzy, kierując polityką międzyklubową i organizacyjną odbiegają właściwio od celów wytycznych przez idee wychowania fizycznego w jego poszczególnych dziedzinach. Za przykład może tu posłużyć śmieszny, (lecz tylko na zewnątrz) zatarg, trwający od zbyt długiego czasu między dwoma instytucjami piłkarskiemi: Polską Ligą Piłki Nożnej i Polskim Związkiem P. N. Obserwując dzisiejszy stan polskiego piłkarstwa, przychodzi się do wniosku, że brudny uliczniк, kopiący szmacianą piłkę w zaułku jest „czystszym" sportowcem, niż pierwszy lepszy piłkarz klubowy, który jest narzędziem szkodników.

„Duch, który buduje ciało!.."

WSPÓŁPRACA SPORTOWCÓW Z TWÓRCAMI JEST KONIECZNA.

Każda dziedzina sztuki posiada swoich artystycznych odtwórców. Sport znalazł w Polsce jedynego piewcę w Wierzyńskim (mocny tom poezji p. t. „Laur Olimpijski"). Pozatem szereg malarzy poświęcił sportowi polskiemu tylko karykatury w dziennikach. Z książek, omawiających zagadnienia sportowe, wyłonilo się ostatnio nazwisko dobrego autora Polakiewicza. Kilkanaście pism sportowych poświęca zbyt wiele miejsca sprawozdaniom z zawodów, które nie wybiegają indywidualnie poza przyjętą regułę recepty. Dzienniki z konieczności (co mają robić?) — zapisują rekordy i drobiazgowe ułamki miar czasu i osiągniętej przestrzeni. Wytworzył się wskutek tego rodzaj, manji na tle matematyki, który nie jest dostępny dla przeciętnego czytelnika. Staje się nawet nudny. Rekord i czas nie mówi wszystkiego o sporcie.

Należy mierzyć tę dziedzinę umiejętności fizycznych człowieka nie metrem ni zegarkiem, lecz natchnieniem. Przypomina się nam polska maksyma: „W zdrowym ciele zdrowy duch!" — lub sentencja Goethego: „Sport to duch, który buduje ciało!"...

Z tą chwilą gdy przyjęliśmy, że kultura fizyczna jest zadaniem XX wieku, musimy ją wznosić do wyżyn doskonałości.

Do współpracy winni być przyjęci ludzie ducha. Wszak ich dzieła wychowują społeczeństwo. Sport posiada zbyt wielu działaczy, których gorliwość i sumienność objawia się w sposób urzędniczo — fachowy, a ambicje w sposób bardzo — ludzki, to zn. przez kłótnie. Dopóki nad zniesieniem poziomu wychowania fizycznego nie zaczną pracować naprawdę ludzie nauki i artyści, trudno mówić o tem, aby sport, pozostawiony zacietrzewionej garstce kierowników, mógł osiągnąć celową linję swego rozwoju i spełnić rolę prawdziwie szlachetną wśród mas społeczeństwa. Tego winniśmy się jednak domagać.

Świat natchnienia!

SPORT A SZTUKA.

Stało się więc, że sport stworzył swój własny odrębny świat. Napełnił go wolą, ambicją, ozdobił mięśniami człowieka, harmonijnym ruchem ciała i tęczą barw, a otoczył świeżem, zdrowem powietrzem, promieniami słońca i radością przyrody. Przebudował człowieka, dając mu siłę, rysującą się pod skórą w bicepsach i wysmukłą, giętką sylwetkę. Wysunął na plan pierwszy prawdziwą, pokojową rywalizację i wskutek tego wywarł niemały wpływ na hart, energję i dążność zwycięstwa wśród młodzieży.

W tym nowym świecie, który niby akompanja ment płynie obok obecnej melodji życia, mieści się kopalnia epizodów, zawierająca cały „karbiec" pięknych tematów dla sztuki. Malarza zadziwić może tutaj śmiałe i ciekawe połączenie barw i świateł, kompleks epizodów ruchowych, zbiór sylwetek o konturach ostrych i miękkich, dramatycznych i łagodnych wskutek spełniającego się wysiłku w walce. Rzeźbiarz znajdzie w typie sportowca piękno ludzkiego ciała o kształtach klasycznych, greckich.

Przed literaturą otwiera się na terenach sportowych prawdziwa kraina bajki. Twórczość poświęcona sportowi jest u nas dotychczas zbyt nikła, aby o niej mówić, ale odnosi się wrażenie, że jest to narazie jakby cichy wdech powietrza do piersi przed potężnym wydechem. Nie ulega wątpliwości, że każdy sportowiec, jest dzisiaj przedstawicielem nieznanego tematu, tematu, który wprost kusi do psychologicznej analizy i poznania jego światopoglądu bez względu na to czy przestudjowanie go na wylot wypadnie na jego korzyść.

Zagranica już dawno wykorzystała sport jako świat natchnień. W sztuce wszechświatowej znajdujemy już doskonałe rzeźby, obrazy, poezje, powieści i dramaty poświęcone życiu i ruchowi sportowemu. Na wiosnę bieżącego roku odbyła się w Berlinie wystawa, poświęcona malarstwu sportowemu. Co ciekawe, — w Anglji zawiązał się komeitt artystów plastyków, którzy przyjęli za cel swej działalności stały kontakt między sportem a sztuką w ramach olbrzymich nowoczesnych olimpjad architektury i literatury poświęconych tematom sportowym.

W szrankach olimpijskich po raz drugi stanie niebawem do walki reprezentacja Polska. Czyż na konkursach sztuki, Polska, znów będzie nieobecną jak w czasie paryskich igrzysk w 1924?... Byłoby to świadectwem, że sztuka polska nie umie lub z jakichś powodów nie chce wyzyskać wielkiej i bogatej sfery działalności ludzkiej, jaką jest dla współczesności świat kultury fizycznej...

Konkurs i wystawa sztuki na IX-tej olimpjadzie

Igrzyska olimpijskie, które odbędą się w roku 1928 w Amsterdamie, dadzą możność zmierzenia swych sił nietylko zawodnikom z poszczególnych działów sportu, reprezentujących przeszło 50 narodów cywilizowanych, ale będą również szerokiem polem do popisu dla najwybitniejszych artystów całego świata. Konkursowa wystawa sztuki, traktowanej w związku ze sportem, obejmie: architekturę, literaturę, muzykę, malarstwo oraz rzeźbę. Czas trwania wystawy od 17 maja do 12 sierpnia 1928 roku.

Polski Komitet Olimpijski powołuje do życia specjalną Komisję Sztuki, zadaniem której będzie pobudzenie jak najszerszych sfer artystycznych do twórczości na tem polu, a następnie zorganizowanie udziału Polski w samej wystawie.

Bardzo pożądanem jest, ze względu na krótki stosunkowo okres czasu dzielący nas od daty otwarcia wystawy, aby jak najliczniejsi artyści już obecnie rozpoczęli swe prace w porozumieniu z Polskim Komitetem Olimpijskim.

—oo—

Sezon szachowy w Krakowie rozpoczął się.

Z DZIAŁALNOŚCI KLUBU IM. DOMINIKA.

W czwartek odbyło się uroczyste otwarcie I-go w Krakowie turnieju kwalifikacyjnego, urządzanego przez Tow. Mił. Gry Szach. im. Józefa Dominika. Przybyłych w serdecznych słowach powitał imieniem Towarzystwa p. mecenas Laub, poczem sekretarz Tow. p. Korngold wygłosił przemówienie o znaczeniu obecnego turnieju i o zamierzeniach Towarzystwa na przyszłość.

Turniej jest pierwszem ogniwem wielkiego planu, jaki Tow. zamierza zrealizować częściowo już w bieżącym sezonie. Już w przeszłym roku przy tworzeniu Towarzystwa organizatorzy wychodzili z założenia, że klub nie może się zadowalniać tą rolą, którą spełniają kawiarnie, ustawiając kilka stolików, przy których przygodni gracze trawią czas na miłej rozrywce. Działalność zeszłoroczna klubu Dominika przyczyniła się owocnie do podniesienia poziomu gry szachowej w Krakowie. Poza pierwszą kategorją, którą tworzą uczestnicy ostatniego turnieju o mistrzostwo Krakowa na rok 1926 i graczeześrodkowani w Sekcji szachowej klubu społecznego, cały pozostały bardzo różnorodny materjał jest niesklasyfikowany. Obecny turniej klasyfikacyjny ma więc za zadanie usunięcie tego braku. Na podstawie osiągniętych rezultatów i rozegranych partji uczestnicy zostaną podzieleni na dalsze kategorje. Trzej zwycięzcy turnieju przechodzą do I. kategorji z prawem uczestniczenia w turnieju o mistrzostwo Krakowa na rok 1928, planowanym na grudzień br. Pozatem Zarząd klubu im. Dominika już obecnie traktuje z Polskim Związkiem Szachowym w Krakowie o urządzenie w naszem mieście turnieju o mistrzostwo Polski. Polski Związek Szachowy zadeklarował już w razie dojścia do porozumienia w tej sprawie subwencję w kwocie 3000 zł.

—o:o—

Najbliższe matche ligowe.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

STAN MISTRZOSTW POLSKIEJ LIGI PIŁKI NOŻNEJ

Nazwa klubu	Gier	Bramki	Pkt.
1. Wisła	26	95:32	40
2. I. F. C.	24	62:53	32
3. Pogoń	23	65:33	29
4. Warta	24	71:55	28
5. Ł. K. S.	26	54:51	25
6. Turyści	22	46:44	25
7. Legja	24	64:62	25
8. Hasmonea	24	51:69	22
9. T. K. S.	24	64:84	22
10. Polonia	24	50:65	21
11. Ruch	23	32:40	21
12. Czarni	23	40:48	20
13. Warszawianka	22	42:58	14
14. Jutrzenka	26	40:77	11

W tę niedzielę odbędą się tylko cztery mecze: W Warszawie Polonia—Hasmonea, w Łodzi Turyści—Warszawianka, we Lwowie Pogoń—1 F. C. (bezwzględnie najciekawszy mecz dnia) i w Katowicach Ruch—Czarni.

—oo—

Tenisiści A. Z. S-u krakowskiego.

Sekcja tennisowa krakowskiego A. Z. S. założona w 1911 roku wykazała do bieżącego roku b. duży postęp i cieszy się dobrą sławą na kortach polskich, gdzie odniosła ostatnio szereg zwycięstw. Umieszczamy poniżej kilka karykatur znanych tennisistów A. Z. S-u, wykonanych przez utalentowanego artystę-malarza Janusza Łonickiego.



Dr Witold Potuczek okazał się na ostatnich zawodach o mistrzostwo Polski najlepszym graczem krakowskim, pokonując Stahla. Ostatnio zwyciężył we Lwowie Kuchara oraz drugi raz Stahla. W lipcu zdobył mistrzostwo Jasła w grze panów.



16-letnia Jadwiga Jędrzejowska jest wschodzącą gwiazdą na polskich kortach tennisowych. Wraz z Groblewską jest mistrzynią Polski na rok 1927/8 w grze podwójnej pań. Niedawno odniosła piękne zwycięstwo nad Groblewską we Lwowie w matchu A. Z. S.—Lwowski Klub Tennisowy. Jest mistrzynią Jasła w grze pojedyńczej pań.



Konopka Ryszard, jeden z najlepszych graczy krakowskiego A. Z. S., doskonały doublista.

Humor.

Pewien młodzieniec, należący do najwyższych sfer towarzyskich w Anglji, zapytał raz sławnego dramaturga B. B. Shawa:

— Czy to prawda, że w pewnym domu, w którym uznano mnie łaskawie za człowieka o bystrym umyśle, zaprzeczył pan tej dobrej o mnie opinji?

Shaw odpowiedział przyjaźnie:

— To wykluczone! Nie byłem nigdy w takim domu, w którym pana uważano za człowieka o bystrym umyśle...

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Co słychać w Krakowie?

Przyjazd rumuńskiej delegacji prasowej.

Dziś w sobotę 22 bm. pociągiem o godzinie 20.15 wieczorem przybędzie do Krakowa rumuńska delegacja prasowa. Według programu przyjęcia goście rumuńscy po powitaniu ich w salonie dworca kolejowego o godz. 20.15 przez delegata wojewody, przedstawicieli dziennikarzy oraz Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie udadzą się do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkają. Dnia następnego w niedzielę zwiedzą w godzinach przedpołudniowych Zamek i Katedrę na Wawelu, Bibljotekę Jagiellońską Muzeum Narodowe, Muzeum Czartoryskich i kościół Marjacki. O godz. 14 spożyją śniadanie w restauracji Hotelu Francuskiego, wieczorem udadzą się **do teatru miejskiego im. J. Słowackiego**, a następnie wezmą udział w obiedzie wydanym na ich cześć przez prezydenta Izby handlowej i przemysłowej w salach restauracji Hotelu Francuskiego.

Po obiedzie goście udadzą się na dworzec, skąd po pożegnaniu odjadą przez Lwów do Bukaresztu pociągiem o godz. 1.50.

——oo——

Urzędnicy państwowi przeciw 10 proc. podwyżce płac.

Ukazanie się w prasie notatki o zamiarze Rządu przyznania urzędnikom państwowym tylko 10% podwyżki płac wywołało wśród szerokich rzesz pracowników państwowych wielkie niezadowolenie. Podnosi się dysproporcję tej podwyżki w stosunku do panującej drożyzny oraz okoliczność, że podwyżka winna wyrównać nie tylko obecny, ale i poprzednio dotąd nie zrównoważony wzrost drożyzny. Podobnie zamiar wydatniejszego udotowania urzędników na stanowiskach kierowniczych jest uważany w chwili obecnej, kiedy brak funduszów na zapewnienie urzędnikom niższych stopni służbowych minimum egzystencji, za nierealny i niedemokratyczny, albowiem jego realizacja mogłaby być dokonaną jedynie kosztem najbiedniejszych sfer urzędniczych.

Eksmisja na placu Szczepańskim.

We czwartek po południu organa policji państwowej dokonały, nie wiadomo z czyjego nakazu, eksmisję rzeczy i towarów, przechowywanych w domach przy ul. Szczepańskiej L. 7 i Reformackiej L. 1, przez przekupniów mających stragany na Pl. Szczepańskim. Ponieważ o zamierzonej eksmisji nie zawiadomiono poprzednio zainteresowanych, przeto też powstało wśród nich zrozumiałe rozgoryczenie, tem większe, że eksmisja dokonana była w sposób bezwzględny, bo nawet porozbijano paki i rozrzucono towary.

W sprawie eksmisji udała się w piątek do prezydjum miasta delegacja drobnych handlarzy, prowadzona przez p. posła **Puchałkę**, oraz sekretarzy pp. **Fronta i Hoffmana**. Delegacja przedstawiła krzywdę, wyrządzoną drobnym handlarzom i domagała się **wzięcia ich w obronę**. Wiceprezydent Sare, zastępujący nieobecnego prezydenta, przyrzekł wydać zarządzenie, by eksmisję cofnięto na parę dni, dopóki zainteresowani nie znajdą dla swoich towarów innego pomieszczenia.

——ooo——

Kraków, 22 października 1927.

Sobota 22: św. Korduli.
Niedziela 23: św. Serwanda i Germ.
Niedziela 23: Wschód słońca o godz. 6.13, zachód o 16.35.

——ooo——

KS. METROPOLITA KRAKOWSKI APELUJE O POPARCIE BUDOWY SANATORJUM. Stosownie do uchwał ostatniej konferencji biskupów w Warszawie, Ks. Metropolita Sapieha wydał odezwę do duchowieństwa swej diecezji, w której nawołuje wszystkich księży do dobrowolnego, choćby minimalnego, opodatkowania się na rzecz budowy sanatorjum dla ciężko chorych na gruźlicę księży.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. Czytelników „Głosu Narodu“, że w dzisiejszym numerze na ostatniej stronie zamieszczamy wykaz składek złożonych w Administracji naszego dziennika od 19 sierpnia do 20 października 1927 r.

DELEGACJA NA ZJAZD W POZNANIU. Na ogólno-polski Zjazd miast w Poznaniu, wyjechali im. gminy m. Krakowa prezydent miasta i wiceprez. dr. Wielgus oraz naczelnik biura prezydjalnego magistratu p. Przeorski st. radca magistratu p. Herget i kilku radców miejskich, między nimi ks. patron Kasprzyk.

WYCIECZKA DO WĘGIER. Wczoraj wyjechała z Krakowa do Budapesztu wycieczka złożona z kilkunastu osób pod przewodnictwem konsula węgierskiego Marchwickiego. Grupa krakowska w połączeniu z grupą warszawską udaje się do Budapesztu celem wzięcia udziału w szeregu uroczystości, które historycznie wiążą obydwa kraje. Uroczystości te aranżuje towarzystwo węgiersko-polskie w Budapeszcie przy udziale i poparciu swego rządu.

PRACE P. GUMOWSKIEGO W MUZEUM NARODOWEM. Prezydjum m. Krakowa komunikuje, że nabyło 5 rysunków, w tem 3 akwarelowe, a 2 ołówkowe p. Jana Gumowskiego do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

MAJ. ROŻNIECKI SZEFEM BEZPIECZEŃSTWA W WOJEW. WARSZAWSKIEM. Maj. szt. gen. Rożniecki, szef wyszkolenia D. O. K. Kraków został przeniesiony do Warszawy, na stanowisko szefa bezpieczeństwa województwa warszawskiego.

TERMINY WYCHODZENIA DZIENNIKA PERSONALNEGO. Począwszy od dnia 1 listopada 1927 r. do dnia 1 kwietnia 1928 r. Dziennik Personalny będzie wydawany raz na miesiąc, dnia 20 każdego miesiąca, a od dnia 1 kwietnia 1928 r. aż do odwołania — raz na kwartał, dnia 20 każdego pierwszego miesiąca kwartału (20 kwietnia, 20 lipca, 20 października i t. d.). Awanse i nominacje, o ile zajdzie potrzeba, będą ogłaszane w specjalnych Dziennikach Personalnych, wyjątkowo zaś, zupełnie niezbędne zmiany personalne będą podawane w formie pisemnych rozkazów, przyczem ogłoszenie tych zmian następować będzie w najbliższym Dzienniku Personalnym.

DODATKI SŁUŻBOWE W DOWÓDZTWIE ŻANDARMERJI. Na podstawie par. II uchwały Rady Ministrów zostali zaszeregowani z dn. 1-go czerwca 1927 r. do: kategorji V dodatków służbowych: dowódca żandarmerji; kategorji VI B. zastępca dowódcy żandarmerji; kategorji VII A.: kierownicy referatu dowództwa żandarmerji; kategorji VII B.: referenci dowództwa żandarmerji.

O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH NA SAMOLOT SANITARNY. Liga Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie zwróciła się w swoim czasie do społeczeństwa z odezwą i rozesłała listy składkowe do zbierania ofiar na zakupno samolotu sanitarnego dla Województwa. — W związku z powyższą akcją, uwieńczoną pomyślnym rezultatem, przypomina sekcja lotnictwa sanitarnego L. O. P. P., iż termin ważności list składkowych upłynął z dniem 15-go września, wobec czego uprasza zalegających o odesłanie list składkowych bez względu na zebraną kwotę, którą należy przesłać czekiem P. K. O. Nr. 405.654, z dopiskiem na odcinku wypłaty „Samolot Sanitarny“.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono na stępujące ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr., niezbieranego 35—40 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł. 1 kg. masła zwyczajnego 5.50—5.70 zł. deserowego 7—7.20 zł., sera krowiego 1.40—1.50 zł. jaja za kopę 13.50—14 zł., za sztukę 23—24 gr. Drób: kura 5—8 zł., para kurcząt 4—8 zł. kaczka 4—6 zł., gęś 10—12 zł., indyk 12—16 zł., zając 6—8 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. kompot. 50—70 gr., stołowych 80—1.20 zł. gruszek kraj. kompot. 80—1.20 zł. deserowych 1.40—2.20 zł., cytryna 13—15 gr., śliwki węgierki za 1 kg. 1.80—2 zł., brusznice za litr 1—1.20 zł. orzechy 1 kg. 2—2.40 zł. Ryby: 1 kg. karpia 4 zł., szczupaka 5 zł., lina 4 zł. świnki 4 zł. wiślanych drobnych 1.50—2 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—9 zł., buraków 1 kg. 15—20 gr., marchwi 15—20 gr., cebuli 50—55 gr., czosnku 1.50—1.80 zł. kapusta biała za kopę 4—6 zł., za 100 kg. 5—5.25 zł., kalarepa sztuka 10—15 gr., kalafiory 50—1.30 zł., pietruszka z nacią 1 kg. 15—20 gr. pomidory 90—1.20 zł., selery z nacią 20—25 gr., sałata kopa 2—3 zł., fasola szparagowa 1 kg. 1.50—2.50 zł., ogórki sztuka 15—25 gr., włoszczyzna 1 kg. 25—30 gr.

WOBEC WYGAŚNIĘCIA PRYSZCZYCY w Dzielnicy XIX Magistrat znosi zarządzenia wydane dnia 7 września 1927 r. w celu tępienia tej zarazy. Zarządzenia te pozostają w mocy dla dzielnicy XX-ej.

WYPADŁA Z POCIĄGU. Dnia 21 bm. o g. 5.40 popoł. znaleziono na torze kolejowym przed mostem na Wiśle kobietę lat około 60 liczącą bezprzytomną, która ma złamaną lewą nogę powyżej kolana i ranę z tyłu na głowie. Kobietę w stanie nieprzytomnym odwiozło Pogotowie rat. do szpitala. Jak dotychczas stwierdzono musiała ona wypaść z pociągu przejeżdżającego.

——oo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się dziś w sobotę 22 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum archeologicznego. Bibljoteka Jag., parter. Na porządku dziennym odczyty: 1) Dr. M. Friedberg: Dzieje kościoła Panny Marji w Krakowie do XV w. 2) Dr. J. Dihm: „Uwagi“ Kościuszki o uformowaniu milicji w czasie Sejmu Czteroletniego.

REAKTYWUJE SIĘ AGENCJĘ POCZTOWĄ 2 STOPNIA WIERCANY, powiat Ropczyce, wojew. Krakowskie. Agencja ta połączona będzie z u. p. Sędziszów k. Ropczyc.

Z TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO. We czwartek 27 bm. o 6 wiecz. odbędzie się w sali Zakładu Uprawy Roślin (Coll. Agronomicum I. p.) Aleja Mickiewicza 17 posiedzenie Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego z następującym porządkiem dziennym. 1) Odczyt prof. Prawocheńskiego: Wrażenia z V. międzynarodowego kongresu Vererbungswissenschafts w Berlinie we wrześniu b. r.; 2) Sprawy bieżące i wnioski. Wstęp wolny, goście mile widziani.

„WYCHOWANIE POLITYCZNE MŁODZIEŻY“. Jako pierwszy z cyklu odczytów urządzanych staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Zachowawczej odbędzie się dnia 23 bm. w niedzielę o godz. 6 w sali Kopernika U. J. odczyt rektora St. Estreichera pt.: „Wychowanie polityczne młodzieży“.

——oOo——

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Fura słomy“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Król“.
Niedz. wiecz.: „Fura słomy“.
Poniedziałek: „W pętach“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela: Jarosław Kocian, skrzypek.

——o:o——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gigolo“.
SZTUKA: „Uśmiech losu“.
WARSZAWA: „Cyrk Barnuma“. „Amor w kolei podziemnej“.
PROMIEŃ: „Kontredans małżeństw“.
NOWOŚCI: „Napoleon w Moskwie“.
BAGATELA: „Królowa półświatka“.
UCIECHA: „Biała niewolnica“.
CORSO: „Nad brzegami Gangesu“ (Harry Peel).

——oo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO W „Furze słomy“, komedji Zygmunta Kaweckiego, która dziś wchodzi na afisz, grają główne role kobiece pp. Wernicz (Pani Toboli) i Starska (Pani Opacka). Radcą Toboli jest p. Niewiarowicz, literatem Opackim p. Strzelecki. Resztę ról kobiecych odegrają pp. Kostecka Piaskowska Bednarska, dwie epizodyczne role męskie pp. Klimaszewski i Suchcicki. Komedja Kaweckiego, która od dwóch miesięcy zapełnia codziennie widownię Teatru Małego w Warszawie, powtórzoną będzie u nas w niedzielę i we wtorek.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w sobotę o godz. 7.30 wieczór i jutro w niedzielę o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych „Paganini“ z p. Malinowskim w partji tytułowej, a o godz. 7.30 wieczór z występem gościnnym M. Wawrzkowicza. W poniedziałek teatr zamknięty z powodu wyjazdu personalu do Tarnowa z ulubioną operetką polską T. Müllera p. t. „Król kawy“. W piątek teatr zamknięty. W sobotę premiera przepięknej operetki Waltera Broniewskiego p. t. „Karnawał miłości“, w świetnej obsadzie inscenizacji Tad. Pilarskiego (jun.) pod batutą W. Jyley-Jurkiewicza, z baletami układu W. Morawskiego. Nowa wystawa. Dekoracje w stylu mauretańskim, według projektu prof. Wierciaka, wykonał art.-mal. Walery Kozłow.

——ooo——

NEKROLOGJA.

Ks. St. Dutkiewicz.

Onegdaj zmarł w Tarnowie jeden z najwybitniejszych przedstawicieli duchowieństwa tej diecezji ś. p. ks. dr. **St. Dutkiewicz.**

Urodzony w r. 1857 w Zakliczynie, wyświęcony w r. 1883 był ś. p. ks. dr. Dutkiewicz profesorem studjum biblijnego Nowego Testamentu w seminarjum duch. w Tarnowie. Od szeregu lat prowadził usilną pracę katolicko-społeczną, szczególnie na gruncie robotniczym. Jego staraniem stanął Dom robotniczy w Tarnowie, on też był inicjatorem budowy tanich domków robotniczych w mieście. Patrząc na kwestję robotniczą realnie otoczył opieką Chrześć. Związki Zawodowe. Ujrzał też w końcu pomyślne wyniki swych prac, bo silny rozwój Ch. Z. Z. w Tarnowie.

Śp. Ks. Dutkiewicz reprezentował niezmiernie dodatni typ księdza, w którym głęboka pobożność i duch kapłański łączą się z aktywnością. R. i. p.

MARJAN SENOWSKI, artysta dramatyczny, były legjonista podpor. W. P. w rezerwie, zmarł w Krakowie w 38 roku życia dnia 20 bm. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej na cmentarzu rakowickim odbędzie się dziś w sobotę o godz. 11.30 przed południem.

——o:o——

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY, w niedzielę dnia 23 października podczas ostatniej Mszy św. o godzinie 12, p. dr. Aleksander Rolanowski odegra na wiolonczeli kilka utworów religijnych. — Na organach towarzyszyć będzie prof. St. Profic.

W kościele XX. Pijarów podczas Sumy w niedzielę o godz. 10, p. M. Żulińska odegra na skrzypcach Air-Bach, Ave Maria — Schubert-Wilhelmi, a p. J. Kochajówna i p. H. Pruszyńska uczenice p. prof. Mrozickiej: O salutaris — Świerzyński (duet); O władco świata — Moniuszki; Modlitwa — Adam. Przy organie p. prof. Świerzyński. Podczas Sumy zbierana będzie składka na odnowienie kościoła.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę o godz. 12 odśpiewa kompozycje kościelne p. Elza Sękarówna. Przy organie p. Hankiewicz. Zbiórka na Schronisko sierót im. ks. Lubomirskich.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

Walne Zebranie Chrześcijańskiego Związku zawodowego dozorców domowych w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 10 rano w sali przy ul. Potockiego 11.

Zapiski literackie i naukowe.

PROSZĘ ODKUPIĆ KROWĘ ORKANOWI.

Pamiętamy rzecz niedawną, rzecz głośną i rzecz przykrą. Oto w roku bież. z okazji jubileuszu pracy literackiej piewcy Podhala, **Władysława Orkana**, Zakopane szarpnęło się na gest: uchwaliło emeryturę dla Orkana. Ba — niestety tylko uchwaliło; okazało się bowiem, że pieniędzy niema. Jubilat przygotował się na tę emeryturę; kosztowały go przecież przyjęcia, rozjazdy, ubranie i t. d., w końcu nie było czem zapłacić. Jak wynika z notatki warszawskiego „Świata“, poszła na te wydatki krowinka z orkanowskiej obory. Tak dużo krzyczało jakoś Zakopane o dwóch tysiącach dla zasłużonego syna Podhala, czyby teraz nie należało poszukać po kieszeniach i jakoś tę krowę przynajmniej pisarzowi odkupić?

——oo——

POWÓZ LWA TOŁSTOJA.

Zarząd muzeum im. Tołstoja zamierza z okazji stuletniej rocznicy urodzin wybitnego powieściopisarza rosyjskiego odrestaurować powóz, w którym Tołstoj po raz ostatni jechał z Jasnej Polany do Astapowa.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. N. N. Właścicielką firmy, o którą W. Panu chodzi, jest p. Grafczyńska. Adres: Plac Szczepański 6.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przemysł węglowy rozpoczął ponownie kampanję w sprawie podwyżki cen.

Jesteśmy obecnie świadkami podwójnej kampanji w przemyśle węglowym. Z jednej strony ruszyli do ataku przemysłowcy, **domagając się pozwolenia na podwyżkę ceny**, a z drugiej i górnicy nie pozostali w tyle, występując z żądaniem poprawy bytu. Widzimy więc pewną odmianę w dotychczasowym procederze. Niezmiernie bowiem rzadko zdarzało się, aby obie strony podjęły naraz starania o zmianę warunków pracy lub płacy.

Nie będziemy się jednak zajmowali pracodawcami, lecz pragniemy dorzucić kilka uwag do zawsze u nas aktualnego tematu położenia robotnika, a w danym wypadku górnika w Polsce.

Jednym z najsilniejszych argumentów, służących przemysłowcom zawsze za pretekst do stawiania żądań o podwyżkę cen węgla jest przyznanie poprawy płac i zarobków górniczych.

Rzecz na pozór obojętna. Tymczasem bliższe zapoznanie się z odnośnymi cyframi ukaże nam całkiem inną stronę medalu.

Weźmy kilka konkretnych cyfr. Według ostatniej statystyki **koszt robocizny** na jednej tonie wydobytego węgla **wynosi przeciętnie 5.89 zł** (cyfra za sierpień br. z Zagłębia krakowskiego), **przy cenie 27.10 zł** za tonę loco kopalnia. **Robocizna więc wynosi tylko 21% własnych kosztów produkcji węgla.** Przy podwyżce płac, udział robocizny w ogólnej sumie kosztów wydobycia **podniesie się o minimalny procent.** Jeżeli więc płaca górnika wzrośnie **do 6.49 zł** (o 10%) na tonie, to koszt robocizny **podniesie się tylko do 23%** (a więc wzrost o 2%). Tak obciąży produkcję zwyżka wynagrodzenia górnika.

Jak teraz wyglądają postulaty przemysłu górniczego, powołującego się na podwyżkę płac? Nic więc dziwnego, że w tem świetle wydają się demagogiczne frazesy o wyzysku baronów węglowych zupełnie niezasadnionemi. Proporcjonalna bowiem zwyżka cen węgla musi przedstawiać się w tych warunkach jako **najczystszy zysk producenta,** wyjąwszy, że wchodzi w rachubę zwyżka innych składników kosztów produkcji. Samo jednak podniesienie zarobków lub płac **nie może nigdy usprawiedliwić tak wysokich podwyżek** cen węgla, jak to domaga się przemysł węglowy.

Drugim problemem, czekającym rozwiązania, to kwestja zarobków. Stosunki jakie pod tym względem panują w górnictwie zakrawają wprost na ironję.

Według obliczeń, stosunek kosztów utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób do istotnie pobieranej płacy, przedstawia się tragicznie. Minimalny bowiem koszt utrzymania takej rodziny **wynosił w sierpniu 160 zł. podczas gdy zarobek górnika dochodził zaledwie do 140 zł.** Trzeba przyznać, że są to istotnie głodowe płace.

Nie zaopatrujemy podanych wyżej faktów w specjalne komentarze. Wymowa ich bowiem jest aż nadto wyraźną, by podkreślać jeszcze tę najbardziej może drastyczną stronę problemu robotniczego w Polsce. **Dr. M. M.**

—o§o—

Międzymiastowe połączenia kablowe w Polsce.

Po zawarciu umowy z Czechosłowacją w sprawie połączenia telefonicznego kablowego między obu państwami, ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do zorganizowania biura dla opracowywania projektów sieci kablowych międzymiastowych.

Biuro przestudjuje i opracuje przedewszystkiem połączenia **kablowe Warszawy z Łodzią i Katowicami,** skąd jedno odgałęzienie pójdzie **na wschód do Krakowa, drugie zaś na południe do Cieszyna, trzecie wreszcie na zachód do granicy niemieckiej w kierunku na Gliwice.**

Roboty nad wspomnianą linją zostaną przypuszczalnie rozpoczęte z wiosną roku przyszłego. Koszt ich, według prowizorycznych obliczeń, wyniesie około 37 miljonów zł.

Zjazdy rzemieślnicze.

dla wprowadzenia w życie ustawy przemysłowej.

Dn. 26 października ma się odbyć w Ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie konferencja, która rozpatrzy szereg spraw, **dotyczących ustawy przemysłowej i jej zastosowania we wszystkich dzielnicach Polski.** Konferencję poprzedzi szereg zjazdów, mających na celu dostarczenie materjału informacyjnego.

Dn. 22 bm. odbędzie się w Grudziądzu **zjazd Izb Rzemieślniczych,** na którym omówione będą **przepisy wykonawcze do ustawy przemysłowej, ustalenie siedzib Izb Rzemieślniczych oraz ustalenie granic okręgów.** Ponadto rozpatrywany będzie regulamin wyborczy do Izb.

Dn. 23 bm. odbędzie się zjazd w Warszawie, zainicjowany przez **Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze.** W zjeździe wezmą udział delegaci Związków z całej Polski.

Stan oszczędności w Polsce i jego obecna poprawa.

Ruch oszczędnościowy w miesiącu wrześniu rozwijał się normalnie. Wzrost wkładów najwyraźniej **zaznacza się w Banku Gospodarstwa Krajowego,** gdzie wkłady zwiększyły się o ca. 4 proc. do sumy 570 milj., w PKO. o 5 proc. do sumy 44.8 milj. zł. Również i w poważniejszych prywatnych bankach wkłady oszczędnościowe stale wzrastają, a nawet w licznych mniejszych bankach i spółdzielniach, w których w poprzednich miesiącach ujawniał się pewien spadek, oszczędności ponownie rosną.

Dane te wskazują na pewną poprawę ruchu oszczędnościowego. Statystyka bowiem z końca r. ub. sporządzona przez biuro zjazdu instytucji oszczędnościowych wykazuje, że ogólna suma oszczędności w kraju naszym wynosiła w końcu r. z. **około 440 milj. zł,** a więc na głowę ludności **około 15 zł.**

W porównaniu z naszymi sąsiadami z Zachodu jest to cyfra niezmiernie mała: w Czechosłowacji np. wynosi ona około 1 tys. koron czeskich, w Niemczech około 50 mk., we Francji z górą 217 fr. franc., w Szwajcarji z górą 66 fr. szwajc.

Lepiej stoimy pod tym względem tylko w porównaniu z Rosją, gdzie oszczędności nie dosięgają nawet 1 rb. na głowę.

Kampania cukrownicza w toku.

Rafinerje cukru we wszystkich częściach naszego kraju **znajdują się już w pełnym biegu.** Zdaniem fachowców przerób buraków w tym roku jest dość ciężki, gdyż bardzo dużo trafia się t. zw. buraków drzewiastych, co w znacznym stopniu utrudnia krajanie. Zbiór buraków niezupełnie odpowiada oczekiwaniom, gdyż jak się okazało obecnie w sierpniu i wrześniu, znaczne szkody wyrządził na plantacjach chwościk buraczany.

Z akcji strajkowej Ch. Z. Zaw. w Niemczech.

Zarząd główny Ch. Z. Z. górników w Niemczech wydał odezwę, w której wskazuje, że górnicy niemieccy znaleźli się w takich warunkach, iż w swojem dążeniu do podwyższenia niskich płac zostali zmuszeni przez pracodawców do strajku. Strajk jednak wymaga znacznych kosztów. Ponieważ w interesie wszystkich górników leży, by i środkowo-niemieccy (drobny strajk prowadzą) otrzymali podwyżkę płac, dlatego **Zarząd główny zarządził, by wszyscy członkowie Związku górników, z wyjątkiem inwalidów pracy, przez czas 4 tygodni opłacali podwójne wkładki celem finansowego poparcia akcji strajkowej.**

—o:o—

Akcie zniżkują bez przerwy.

Na rynku akcyjnym nadal depresja. Tendencja dla akcji kształtowała się na wczorajszej giełdzie nadal zniżkowo, wskutek utrzymującej się silnej **podaży a małem zainteresowaniu się spekulacją.** — Na pogiełdziu sytuacja podobna, ruch słaby.

Płacono: Bank Polski 153—154.50 zł; Jaworzno 23—23.25—23.50 zł; Cegielski 52.50—53 zł; Polska Nafta 32 gr; Lokomotywy 2—2.05 zł; Len 26 gr; Nafta krośnieńska 12 gr; Ćmielów 33 gr.

Waluty jak zwykle bez zmian. **Prywatnie** płacono za dolara w Krakowie 8.88—8.89 zł. za czeki dolarowe 8.91—8.92 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88, 8.90, 8.96, Belgja 124.165, 124.48, 123.85, Holandja 358.70, 359.60, 357.80, Londyn 43.43³/₈, 43.53³/₄, 43.33, N. Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.41³/₄, 26.485, 26.35, Szwajcarja 171.975, 172.40, 171.55, Włochy 48.755, 48.88, 48.63, Sztokholm 240.23, 240.83, 239.63, Wiedeń 125.83, 126.14, 125.52. JgniC3 YT))))) koYremI5f uą, uauC'yp 22

—o—

Giełda zbożowa.

Giełda zbożiwa w Krakowie notuje: pszenica dworska 52.50—53.50 zł; pszenica targowa 50.50—51.50 zł; owies targowy 39—40 zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. wymiału 85—86 zł; 50 proc. wymiału 83—84 zł; mąka żytnia krakowska 65 proc. wymiału 62—62.50 zł.

Tendencja utrzymana, tylko pasze lekko zwyżkują.

Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

„Oszczędności“ na uposażeniach urzędników.

WYNIOSŁY W CIĄGU ROKU 434 MILJ. ZŁ.

Napisaliśmy wczoraj w artykule „Rząd, budżet i art. 25“, że gdyby rząd obecny wydawał na inwestycje i na uposażenia urzędników tyle, ile wydawał Wł. Grabski, to otrzymałby poważny deficyt.

Dla udowodnienia tej tezy podajemy oszczędności kwartalne, jakie zrobił skarb państwa w ciągu ostatniego roku skutkiem stosowania t. zw. ustawy sanacyjnej z dnia 22-go grudnia 1925:

III kwartał 1926 — 95.4 milj. zł,
IV kwartał 1926 — 118.8 milj. zł,
I kwartał 1927 — 107.2 milj. zł,
II kwartał 1927 — 112.6 milj. zł.

Razem „oszczędności“ te wynoszą 434 milj. złotych.

W tym samym okresie czasu nadwyżki budżetowe wynosiły:

w III kwartale 1926 — 28 milj zł,
w IV kwart. 1926 — 102.1 milj. zł,
w I kwartale 1927 — 62.1 milj. zł,
w II kwartale 1927 — 75.4 milj. zł.

Razem w ciągu roku nadwyżki budżetowe przyniosły 267.6 milj. zł. Przez odjęcie tej sumy od poczynionych oszczędności otrzymamy cyfrę **166.4 milj. zł.** Jest to **suma przypuszczalnego deficytu** w naszym budżecie państwowym, gdyby warunki uposażenia pracowników państwowych, przewidziane w ustawie z 9 października 1923 pozostały niezmienione.

Przy sposobności podajemy dokładne cyfry rezerw kasowych skarbu z dnia 31 lipca b. r., o których wczoraj tylko uczyniliśmy wzmiankę. Stan t. zw. „funduszów obrotowych“ skarbu wykazuje w tym dniu 502 milj. zł., ale ponieważ fundusze obce wynoszą 176 milj. zł., **a inne** passywa 62 milj. zł., przeto nadwyżka funduszów skarbowych **niewiele jest wyższą od 261 milj. zł.** Za sumy płynne należy **jednak** uważać tylko 189 milj. zł., t. j. 51 milj. gotówki w kasach, 108 milj. w Banku Polskim i przeszło 23 milj. w papierach procentowych.

J. M.

Praca chrześć.-społeczna

KOŁO STUDJÓW CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH.

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych“ przy Ch. D. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 24 października b. r. w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór Siódmy Wieczór Dyskusyjny. Zagai „Wieczór“ mecenas dr. Bolesław Rozmarynowicz na temat: „Zagadnienie odszkodowań wojennych i obrona wierzytelności“.

Stefan Jaracz w Krakowie.

W regestraturze mych wspomnień teatralnych i artystycznych przeżyć ma Stefan Jaracz swój fascykuł znikomo mały. Właściwie jednę tylko i to ulotną kartę.

Było to w 1903 lub 1904 roku w Krynicy. W teatrze przypominającym walące się świronki, gościła wówczas poznańska trupa Edm. Rygiera. Personal jej był nieliczny, ale znakomicie wydyscyplinowany. Dość powiedzieć, że kiedy v o x p o p u l i głosem kilku dziorlatek i histerycznych mam wymógł na Rygierze gościnny występ „Jasia“ Nowackiego, a artysta wybrał na to rolę Maciusia w „Zaczarowanem kole“ Rydla, zagrano je bez egzemplarza i bez suflera i zagrano bez wpadających w oko „wsyp“.

Ta sama impreza wystawiła potem między innemi „Czartowską ławę“ Galasiewicza. Jest w niej w akcie drugim, jeśli dobrze pamiętam, scena narad. Prowadzą ją przeważnie dwaj wieśniacy, dwóch innych dorzuca do niej tylko półsłówka, a pozostali milczą. Wśród tych ostatnich siedziało wówczas jakieś chuderlawe, sterane chłopisko, nieśmiejące odezwać się w gronie „gospodarzy“, mamlające w zębach cybuszek krótkiej pipki. Ze zmian w pozach siedzącej postaci, z ledwo podjętych i wnet porzuconych gestów, z nierównego oddechu, ze spojrzeń przenoszonych z jednego na drugiego mówcę, z nieznacznych wreszcie drgnień ust i powiek, można było czytać, jak każde słowo obrad zapada w duszę ich milczącego uczestnika i na dnie jej osiada jakimś wnioskiem zgody lub protestu. Była to wprost klasyczna „niema gra“ tak dalece interesująca, że po spuszczeniu kurtyny pobiegłem pędem za kulisy. I nie ja tylko. Prócz mnie — a wspominam o tem nie bez chluby — szedł o nieznanym artyście zasięgnąć języka najbezstronniejszy i najgłębszy znawca teatru i sztuki aktorskiej ś. p. Karol Estreicher. Obaj napadliśmy na Rygiera i otrzymali w odpowiedzi:

— To niejaki Jaracz. Akademik. Rzucił uniwersytet dla teatru. Zdolna szelma, co?

To było moje pierwsze spotkanie się z Jaraczem na terenie teatru. Potem, mimo że e x r e mego dramatu chłopskiego „Na wycugu“ przeprowadziliśmy ze sobą korespondencję, nie widziałem Jaracza nigdy, prócz na ilustracjach. Czytywałm jedynie recenzje o jegeo „Judaszu“ K. Tetmajra, a ostatnio o Siewskim z „Uśmiechu losu“ i aż dopiero przedwczoraj, po upływie blisko ćwierci wieku, zobaczyłem go powtórnie w komedji Perzyńskiego.

Przy całym — z biegiem czasu naroście przeżyć i doświadczeń artystycznych, które rozszerzyły oczywiście skalę jego środków, pozostał Jaracz sobą w technice aktorskiej. Nie idzie w niej na jakiś łatwy lub gruby efeekt; teatralny gest czy patos jest mu zupełnie obcy. Buduje swą kreację pointillistycznie, jeśli się tak wyrazić można, z drobnych kresek, punkcików, kleksów, światełek. Ale się w nich nie rozprasza, jak to nieraz czynił Kamiński, lecz integruje je w syntetyczną całość. A środkiem integracji jest bezpośredniość odczucia danej postaci. Nadaje to jego kreacji naturalność i dziwnie przekonywującą prostotę. Oczywiście jest ona tylko pozorną, to znaczy wydobytą z niełada mozołem artystycznym. Ale widz o tym mozole nie wie. Może się rzeczywiście przy takiej pointillistycznej technice zdarzyć pewien nadmiar kloksów i światełek, pewne „przerysowanie“ figury, obliczone na rozległą widownię, do jakiej artytsa na warszawskich scenach przywyknął. I zapewne dzięki takiemu to właśnie „przerysowaniu“ wypadł w teatrze Bagateli pierwszy akt „Szczęścia Frania“ mniej przekonywująco, a może nawet nieco przesadnie. Ale w miarę posuwającej się akcji artysta rósł formalnie w oczach. Zwłaszcza scena z Lipowskim, kiedy godność ludzka wybucha we Franiu gwałtownym patosem, — scena cudownie przygotowana przez artystę długą walką wewnętrzną, wprawiającą każdy fibr jego w drżenie — wypadła znakomicie. Można też sobie snadno wyobrazić, jak porywająco musiał p. Jaracz grać w Warszawie Siewskiego, w którym niema serdecznego ciepła, to znaczy tego, czego napróżno oczekiwaliśmy w kreacji Frania, a co jedynie — należycie podkreślone i niejako zdopingowane płaczem Lipowskiego za sceną — usprawiedliwiłoby prychologicznie zmianę decyzji we Franiu i gotowość jego do ożenku z Heleną.

Prócz tego rysu serdeczności w postaci Frania oczekiwaliśmy nadto lepszego dla niej tła. Z tła tego — pominąwszy głosową niedyspozycję p. Daniłowiczowej i niemal brak względnie bezdźwięczność głosu p. Hakowskiej — wyróżnili się p. Maniecki dobrze przemyślanym kontrastem między pierwszą a drugą częścią sceny z Heleną oraz nieco myszką trącąca, ale konsekwentnie przez całą sztukę przeprowadzona postać Mroczyńskiej w wykonaniu p. Różańskiej P. Górska-Brylińska miała kilka szczęśliwych momentów w III akcie, co zaś do p. Juraszka, to jest on jeszcze siłą zbyt młodą, aby mógł pokonać trudności roli Otockiego i nie stanowić żywej antytezy aktorów stołecznych.

Zamknąwszy jednak oczy na braki tła wdzięczni jesteśmy p. Jaraczowi, że przybył do nas w gościnę, a bylibyśmy jeszcze wdzięczniejsi, gdyby zechciał w teatrze Słowackiego zagrać w „Uśmiechu losu“. Wszak znalazłby w nim nietylko dekoracje, lecz i zespół gotowy.

Maciej Szukiewicz.

—oo—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

RUGI I NOMINACJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Starosta w Chojnicach (Pomorze) Popiel został zwolniony na zasadzie artykułu 116 pragmatyki służbowej.

P. Czechowicz nie chce mówić z urzędnikami

Warszawa. (Telef. wł.). Wyznaczona na 21 bm. przez ministra skarbu Czechowicza konferencja z przedstawicielami Stow. Urzędników Państwowych znowu nie doszła do skutku.

Zgon Gustawa Daniłowskiego.

W nocy z czwartku na piątek zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie znany i wybitny pisarz, Gustaw Daniłowski, przeżywszy lat 56. Urodził się Daniłowski w Cywilsku, guberoji Kazańskiej; pierwsze utwory swoje drukował w „Prawdzie“, „Głosie“ i „Tygodniku Illustrowanym“. Pisał poezje, nowele i powieści. Z powieści najbardziej znana była „Marja Magdalena“; również poczytnością cieszyły się jego nowele więzienne. Z Daniłowskim schodzi do grobu jeszcze jeden z gromady „Młodej Polski“ z grupy Żeromskiego, który powoli opuszczają bastjon, tak świetnie reprezentowany u progu 20-tego wieku.

Nowe rozporządzenie o policji państw.

Warszawa. (Telef. wł.). Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o policji państwowej został uzgodniony z zainteresowanemi ministerstwami i jest opracowany w ostatecznej formie. Projekt ten w niedługim czasie wpłynie na Radę ministrów.

NARESZCIE SKOŃCZY SIĘ STRAJK BANKOWCÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Skutkiem propozycji podniesienia poborów w Banku Dyskontowym od 10 do 30 proc. spodziewać się należy likwidacji strajku w sobotę.

Szpiedzy w więzieniu

Warszawa. (Telef. wł.). Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej afery szpiegowskiej, której bazą było Molodeczno. Rewizja dała niespodziewane wyniki. Policja ujęła kierownika szajki, który miał kontakt z Razwieduprawlenjem w Mińsku. Namówił on dwóch podoficerów pułku piechoty, stacjonowanego w Mołodecznie, oraz kilku funkcjonarjuszy kolejowych do pracy na korzyść wywiadu sowieckiego, przyczem płacił w dolarach.

—oo—

POMNIK CONRADA.

Warszawa. (Telef. wł.). W pobliżu Canterbury, gdzie zmarł Józef Conrad-Korzeniowski, odsłonili przyjaciele i wielbiciele Conrada tablicę pamiątkową. Odsłonięcia dokonał znakomity pisarz Graham, który znał Conrada w ciągu całej jego karjery literackiej. W przemówieniu podniósł on jego zasługi na polu literatury angielskiej, mówiąc o nowych pierwiastkach, jakie wniósł do stylu. Przemówienie wygłosił również minister Skirmunt, który w przemówieniu oświadczył, że Conrad nigdy nie przestał być Polakiem.

—o:o—

Rakowskiego witano uroczyście!

Warszawa. (Telef. wł.). Rakowskiemu w Moskwie zgotowano nadzwyczajnl uroczyste przyjęcie. Na dworcu oczekiwał jego przyjazdu Cziczerin w towarzystwie szeregu wyższych urzędników. Przypuszczają, że Rakowski zostanie zastępcą Cziczerina, o ile nie zgodzi się objąć jakiejś ważniejszej ambasady.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRYMIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Na półwyspie krymskim stwierdzono nowe trzęsienie ziemi Skały w kilku miejscach osunęły się, zasypując tor kolejowy i drogi.

—oo—

OGONKI BŁAWATNE W ROSJI.

Warszawa. (Telef. wł.). Brak towarów bławatnych w Rosji stwarza ciężką sytuację. — Przed sklepami tworzą się długie kolejki osob, chcących nabyć materjały. Policja często przeprowadza w kolejkach rewizję, wyszukując wśród oczekujących „spekulantów“.

Faszyści o żądaniach Watykanu.

Rzym. (PAT) W urzędowem piśmie partji faszystowskiej „Foglio d'Ordini“ ukazał się dziś następujący komunikat w sprawie polemiki prasowej, dotyczącej stosunków między Włochami a Watykanem.

Po 57 latach t. zw. sprawa rzymska nabrała w ostatnich dniach wielkiej aktualności, wywołując żywe i uzasadnione zajęcie opinji publicznej Włoch i całego świata. Polemika, prowadzona pomiędzy dziennikiem Stolicy Apostolskiej i kilku pisarzami faszystowskimi, pozwala w chwili obecnej dojść do następujących wniosków:

1) Forma dyskusji stała na wysokim poziomie, godnym tego delikatnego zagadnienia i odpowiadającym nowej atmosferze, stworzonej przez ustrój faszystowski.

2) Opierając się na artykułach „Osservatore Romano“, można powiedzieć, że dla Watykanu kwestja rzymska nie jest sprawą o charakterze międzynarodowym, lecz poprostu sprawą dwustronną, t. zn. sprawą, która winna być załatwiona między państwem włoskiem a Stolicą Apostolską. I to jest słuszne zarówno z punktu widzenia historycznego, jak i logicznego, unika się bowiem w ten sposób niebezpiecznych interwencyj i niepotrzebnych powikłań.

3) Z tekstu artykułów „Osservatore Romano“ da się zasadniczo wyprowadzić wniosek, że sprawa rzeczywistej niezawisłości politycznej i prawnej Stolicy Apostolskiej nie jest w sposób nieodzowny związana z warunkami statutu terytorjalnego.

Jasnem jest, że dla Włoch faszystowskich jest i będzie poza wszelką dyskusją, iż przywrócenie, nawet w zmniejszonym stopniu, świeckiej władzy Papieża, która ustała w r. 1870, związane jest z olbrzymim, z naszego punktu widzenia, wzrostem moralnego prestige'u Kościoła Rzymskiego.

Wobec manifestacyj ostatnich dni faszyści, rzeczywiście świadomi potęgi i charakteru państwa faszystowskiego, powinni unikać dwóch przeciwstawnych sobie i dalekich od rzeczywistości stanowisk, a mianowicie szanowania tych, którzy dogmatycznie twierdzą, że bezwzględną niemożliwością jest rozwiązanie kwestji rzymskiej, jak też stanowiska tych, którzy sądzą, że sprawa ta da się łatwo i szybko rozstrzygnąć. Historja nie zna takiego węzła, któryby nie mógł być rozwiązany bądź siłą, bądź cierpliwością, bądź wreszcie roztropnością. Taką też jest sprawa rzymska. Ustrój faszystowski, który ma przed sobą cały wiek dwudziesty, może liczyć na powodzenie w rozwiązaniu tej sprawy, nie wyrzekając się żadnego z zasadniczych praw państwa, wtedy gdy poliiberalizm, pomimo licznych prób, doznał bankructwa. Wniosek może być taki: sprawa jest trudna, ale nie niemożliwa.

Żądania Watykanu.

Budapeszt. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Rzymu przedstawiają się żądania Watykanu w sprawie rozwiązania t. zw. kwestji rzymskiej następująco:

1) Uznanie prawa własności zajmowanych ostatnio przez Watykan pałaców papieskich.

2) Oficjalne uznanie ze strony rządu włoskiego świeckiej suwerenności Papieża w obrębie obszarów papieskich, do których ma zostać wcielona strefa znajdująca się poza właściwym Watykanem. W strefie tej urządzone zostaną siedziby obcych ambasad i ministerstw akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej.

Ostateczne decyzji w tej kwestji oczekuje się po nadejściu oficjalnej odpowiedzi ze strony rządu włoskiego na artykuł dziennika „Osservatore Romano“, który opublikował wyżej wymienione warunki Stolicy Apostolskiej.

Mussolini przeciwny?

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym ogłoszona została odpowiedź Mussoliniego na propozycje Watykanu w sprawie rzymskiej, podana przez „Osservatore Romano“. Mussolini odrzuca zasadniczo przywrócenie samodzielności państwa kościelnego, twierdząc, że jest ono nie do pomyślenia w faszystowskiej Italji.

Strajk górniczy w Niemczech trwa nadal.

Berlin. (PAT). Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się w ministerstwie pracy pod przewodnictwem sędziego rozjemczego prof. Brahma rokowania zmierzające do zakończenia strajku węglowego w środkowych Niemczech. Rokowania te nie dały żadnych wyników, tak, że na wniosek prof Brahma całą sprawę przekazano specjalnej komisji rozjemczej. W dotychczasowych rokowaniach obie strony, górnicy i właściciele kopalń kategorycznie utrzymują swoje żądania z przed strajku, to znaczy robotnicy żądania podwyżki, właściciele kopalń zaś żądania podwyżki cen węgla. Gdyby obecne rokowania nie dały żadnych wyników, to jak donosi „Berl. Tageblatt“ wydane zostanie urzędowe orzeczenie rozjemcze, które zostanie ogłoszone przez komitet pracy za obowiązujące.

ZBLIŻA SIĘ KATASTROFA.

Berlin. (PAT) „Voss. Ztg.“ donosi z Dessau, że w fabrykach i zakładach przemysłowych w Anhalt daje się poważnie we znaki brak węgli i że cały szereg fabryk musiało zaprzestać pracy.

—oo—

Reichstag zatwierdził traktat handlowy.

francusko-niemiecki.

Berlin. (PAT). Reichstag rozpoczął wczoraj swoje obrady od przyjęcia w 2 i 3 czytaniu bez dyskusji traktatu handlowego francusko-niemieckiego. Następnie wznowioną została debata nad ustawą szkolną.

—oo—

Petlura karał za pogromy.

Trzeci dzień procesu Szwarcbarta.

Paryż. (PAT.) Na wczorajszej rozprawie w procesie Szwarcbarta prokurator złożył sądowi list Dubowskiego b. komisarza sowieckiego stwierdzający, że Szwarcbart pozostawał w stosunkach z Sowietami, które zwracały się do niego za pośrednictwem znanego bojowca komunisty Wołodina.

Na zapytanie przewodniczącego w tej kwestji Szwarcbart odpowiada: „Lud żydowski miał Chrystusa, ale, wydał też Judasza. Takim Judaszem jest Dubrowski“. Obrońca Szwarcbarta Torres oświadcza, że Dubrowski jest b. agentem ochrany carskiej. Prokurator przedstawia też list otrzymany od płk. Budakowa mieszkającego w Kaliszu stwierdzający, że nigdy w żadnym miejscu, gdzie był postój wojsk ukraińskich nie było gwałtów na ludności żydowskiej. Petlura przy każdej okoliczności stale wzywał wojsko do poszanowania własności prywatnej i do niewyrządzania krzywdy ludności żydowskiej. Rzekomy pogrom w Płoskirowie nie był wcale gwałtem na ludności żydowskiej, lecz raczej na ludności ukraińskiej, przeciw elementom sympatyzującym z bolszewikami, którzy zwalczali ruch niepodległościowy Ukrainy. Ataman Symosenko, który dowodził wojskami ukraińskiemi w Płoskirowie został za dopuszczenie do gwałtów wyrządzonych przez jego wojska zawieszony i oddany pod sąd polowy oraz skazany na karę śmierci.

Odczytanie tego listu wywołuje gwałtowną polemikę między Torresem a przedstawicielem powództwa cywilnego. Adw. Campinchi odczytuje szereg dokumentów potwierdzających opinję płk. Budakowa.

W dalszym ciągu zeznaje świadek gen. Szapował, który dowodził wojskami ukraińskiemi na wschodnim froncie. Oświadcza on, że w czasie cofania się wśród ciężkich bojów przez Kijów, Fastów, Berdyczów, Winnicę, Żmerzynkę do Galicji nie było żadnych pogromów. Żadne pismo żydowskie na to się nie uskarżało.

Obrońca Torres oskarża Szapowała o zdradę wobec Wołodina, z którym utrzymywał dom. To pobudza właśnie nienawiść ukraińgo przed sędzią śledczym o spełnianie rozkazów Sowietów i podburzał Szwarcbarta do popełnienia zabójstwa. Gen. Szapował odpowiada, iż podejrzewał Wołodina, postanowił nie zrywać jednak z nim stosunków dopóki podejrzenia jego nie zostaną potwierdzone.

Na żądanie obrońcy zeznaje prof. „College de France“ Langevin wiceprezes Ligi prawa człowieka i obywatela. Wydaje on opinję o pogromach na Ukrainie oświadczając, że odpowiedzialność za nie spada całkowicie na Petlurę.

Ostatni zeznaje b. prezes rady ministrów Ukrainy Prokopowic, który przedstawia w krótkości karjerę polityczną Petlury, podkreślając jego stałe życzliwe odnoszenie się względem żydów.

Obrońca Torres odczytuje w tłumaczeniu szereg artykułów „Tryzuba“ tygodnika ukraińskiego wychodzącego w Paryżu pod naczelną redakcją Prokopowica. W piśmie tem ukazał się szereg artykułów podburzających do pogromów. Pod ich to wpływem Szwarcbart dokonał zabó[illegible]a

Prokopowic zaprzecza, aby artykuły miały charakter agitacyjny, wskazywał w nich jedynie na niebezpieczeństwo rozpoczętej przez Sowiety kolonizacji żydowskiej na Ukrainie, kiedy to odbierano ziemię chłopom oddając ją żydom. To podbudza właśnie nienawiść ukraińców do żydów i jest owocem polityki Sowietów „Divide et impera“.

Subskrypcja pożyczki w Polsce

PRZEKROCZYŁA 1½ MILJ. DOL.

Warszawa. (AW.) Związek banków w Polsce komunikuje, że dnia dzisiejszego subskrypcja na polską pożyczkę stabilizacyjną przekroczy w kraju 1 i pół milj. dol. Jutro oczekiwane jest zamknięcie subskrypcji w wysokości przeszło 2 milj. dol. Pożyczka będzie przydzieloną subskrybentom w drodze repartycji.

Pożyczka polska w Szwajcarji rozkupiona

Bern. (PAT) Szwajcarska transza 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej z roku 1927 wzięta została przez 11 różnych banków. Definitywnych wyników subskrypcji publicznej otrzymać jeszcze nie można, donoszą jednak o bardzo silnem zainteresowaniu i wielkim popycie na obligacje.

REWIZJE W MIESZKANIU MAŻEWSKIEGO.

Warszawa. (AW). Sędzia śledczy Sęczyński w komisji nadzwyczajnej do zwalczania nadużyć dokonał rewizji w mieszkaniu b. radcy prawnego Banku Gospodarstwa Krajowego, adwokata Mażewskiego. Rewizja, trwająca około 5 godzin, odbywała się w obecności sprowadzonego specjalnie z aresztu właściciela mieszkania. Plony rewizji były obfite.

ZJAZD RADY NACZ. MONARCHISTÓW.

Warszawa. (AW). W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej monarchistycznych organizacyj przy udziale delegatów z całego kraju. Na zjazd ten przybywa z Poznania generał Raszewski.

—oo—

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Knoll przyjął norweskiego charge d'affaires.

Warszawa. (AW.) Przybył do Warszawy i objął urzędowanie radca handlowy Norwegji Sigurd Johanssen, były dyrektor ministerjum handlu i przemysłu w Oslo. Rząd uwzględnił otwarcie radcostwa handlowego w Polsce dość niedawno.

Łódź. (PAT). Dziś rano przybyła tu wycieczka dziennikarzy rumuńskich, która przedpoł. zwiedzi miasto i złoży wizytę w województwie, O godz. 8 wiecz. wycieczka opuszcza Łódź.

Paryż. (PAT). Prezydent republiki Doumergue wydał wczoraj na cześć bawiącego tu króla egipskiego Fuada obiad, w którym wziął udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Paryż. (PAT). Pomimo uchwały komisji administracyjnej francuskiej partji socjalistycznej, trzech członków stronnictwa wyjechało wczoraj wieczorem do Moskwy na uroczystości związane z 10 rocznicą rewolucji. Komisja postanowiła niezwłocznie wykluczyć ich z partji.

Radio.

Programy stacyi radiowych.

Niedziela, 23 października.

Kraków (422) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 12: Sygnał czasu i kom.; 12.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej; 14.10: Praktyczne pogandanki dla rolników; 15.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej; 17.20: Rozmaitości; 17.40: Transmisja koncertu z Warszawy; 18.30: „Godzina autorecytacji (Poezje)“ — p. Józef A. Gałuszka, 19.35: Transmisja z Warszawy odczytu pt. „O podróży na Islandję“, który wypowie p. Ferdynand Goetel; 20: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty sportowe; 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; 12: Sygnał czasu, komunikaty; 12.15: Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu chóru „Echa“ z Krakowa; 14.10: Odczyt; 14.35: Odczyt; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej: Koncert Chóru mieszanego Krak. Tow. Muzycznego i orkiestra Filharmonii warsz. pod

dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego; 17.20 Rozmaitości; 17.40: Audycja literacka; 18.30: Komunikat PAT; 18.45: Odczyt; 19.10: Odczyt; 19.35: Odczyt; 20.30: Koncert wieczorny; 22: Sygnał czasu, komunikaty; 22.30: Muzyka taneczna.

Poznań (280.4) G. 15.15: Transmisja koncertu z Warszawy; 17.40: Transmisja z Warszawy; 18.30: Audycja dla dzieci; 19.10: Odczyt; 19.35: Odczyt; 20: Pogadanka; 20.30: Koncert muzyki polskiej; 22.30: Muzyka taneczna.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU NARODU"

od 19 sierpnia do 20 października 1927:

NA T. S. L.: Dzieci szkolne w Jasieniu 1 zł.

NA OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W PALESTYNIE: Paweł Rozenko 10 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA N. M. P. W KRAKOWIE: Bernard Maciaszek, Janowice 2 zł, Ks. Władysław Wełna, Jaworzno 50 zł, Fr. Lorenc, Wieliczka 2 zł, Ks. Adam Kurkiewicz 10 zł, Jadwiga Różycka 10 zł, Zdanowska, Wilczkowice 5 zł, Józef Zarychta, Wieliczka 1.50 zł, E. Szczygielski, Wieliczka 2 zł.

NA POWODZIAN W MAŁOPOLSCE W.: Aleksandrowicz Włodz. 4 zł, Ks. Adam Kurkiewicz 5 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Ks. J. S. 2 zł.

DLA S. SAMUELI FELICJANKI NA OBIADY DLA NIEZAM. STUDENTÓW: Dr Błachut 65 zł, Dr Stefan Lejman, Miechów 20 zł. Feliks Długoszewski. St. Sącz 10 zł. Ks. Józef Michalec, Grzymałów 10 zł, Fr. Faykowski, Łasza 1 zł.

DLA NEPOM. PIASECKIEJ Z WRZEŚNI: M. N. 15 zł.

NA BURSĘ ZAKŁADU IM. LUBOMIRSKICH: Insp. N. N. 5 zł.

NA OBRONĘ POWIETRZNĄ PAŃSTWA: E. W. 3 zł.

DLA STARUSZKI Z. PROKURAT: J. M. 2 złote.

NA OCHRONKĘ PRZY ULICY PIEKARSKIEJ: Ant. Michalewski, Sambor 5 zł.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. P. SKARGI: Dr Władysław Żydłowicz 10 zł.

DLA L. UHRAMA: Szpakowska 1 zł.

NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: M. G. 2 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Fr. Faykowski. Łasza 1.50 zł. Ks. St. Sowiński, Chęciny 5 zł.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 9

„Swiat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Pani jest bardzo dobrą aktorką, panno Piefke — rzekł. — Szkoda takiego talentu marnować w operetce... A teraz, żegnam...

— Schatz!... Nie rozumiem co się stało... Zaczekaj!... Wyjaśnię...

— To zbyteczne — przerwał, odmykając drzwi od klatki schodowej.

Z głową na piersi spuszczoną powróciła do swego pokoju. Bystre jej oko dostrzegło natychmiast leżący w kącie bukiet i na ten widok łzy popłynęły strumieniem... — Pamiętał o mnie, jak zawsze — szepnęła... Wieszając futro w szafie przypomniała sobie znowu. że tego „seala" także od niego w prezencie otrzymała. Złamana ciosem, opadła ciężko na otomanę... — Wszystko przez tego smarkacza — szlochała... — Wszyst ko... przez... nie.. go...

I przez długie kwadranse panna Grete Piefke, najpiękniejsza chórzystka operetki „Berliner Theater", przy Charlottenstrasse 92, znana powszechnie pod pseudonimem Retti Piviani. opłakiwała stratę swego hojnego kochanka...

A opłakiwany zdążył w międzyczasie powiadomić szefa o przypadkowem odkryciu miejsca pobytu Fiedora Iwanowicza i ukończywszy rozmowę telefoniczną. poszedł pieszo do swego biura. by szczegółową relację zdać osobiście. Zaszedł tam szybko. gdyż poselstwo mieściło się jak dawniej przy Kurfürsten-Damm. 136.

Pomimo niedzieli. radca Przyziemski ślęczał w swym gabinecie nad stertą papierów Kiedy woźny zameldował. że pan Karol Jabłoński już przyszedł. rzekł krótko: — Dobrze... Proszę poprosić go do mnie... — Potem wziął słuchawkę. leżącą na lśniących widełkach. Odezwała się dyżurna z centrali telefonicznej poselstwa... — Dwadzieścia osiem — rzucił lakonicznie... Terkotanie w słuchawce ustało szybko... — Hallo... Czy mówię z panem naczelnikiem Budekiem?... Pan Jabłoński już przyszedł... Poprosze więc pana naczelnika do siebie... Aha!... Za małą chwileczkę... Oby była jaknajmniejsza!...

Karol opowiedział szczegółowo przebieg dzisiejszego zajścia, opuszczając zręcznie te momenty. które dotyczyły niewierności pięknej chórzystki. Patrzał przy tem prosto w oczy szefowi. unikając świdrujących spojrzeń nielubianego przez cały personal poselstwa, naczelnika Budeka. Kiedy skończył, zabrał głos radca Przyziemski...

— Pan naczelnik zarządził już co potrzeba...

— Tak jest. Natychmiast po zawiadomieniu mnie wysłałem na Bleibtreu-gasse odpowiedniego człowieka...

— Jestem pewien, że wybrał pan najodpowiedniejszego, ale jak on rozpozna tego Fiedora Iwanowicza. Przecież rysopisu nikt z nas nie zna...

— To już jego rzecz, panie radco. Wystarczy. że zna adres jego przypaciela, owego studenta ekonomji... Czy pan radca pozwoli, że zadam kilka pytań panu Jabłońskiemu?...

Kiedy obaj mężczyźni skinęli głowami, naczelnik Budek zwrócił się do Karola i przewiercając go wzrokiem na wylot, spytał z cukierkowatą uprzejmością: — Czy panna Retti wie, że pan jest urzędnikiem naszego poselstwa?...

— Nie wie — odparł zapytany bardzo sucho. — Nie mam zwyczaju zwierzać się przed kobietami...

— Ślicznie... Teraz dalsze pytanie. W czasie swego opowiadania nadmienił pan. że przybycie panny Piviani zdemaskowało jego obecność wobec tamtych dwóch Rosjan... Czy to. że opuścił pan swoją przyjaciółkę tak szybko, nie wzbudziło ich podejrzenia? Jak pan sądzi?...

Jabłoński zarumienił się mimowolnie...

— Być może, że tak; być może jednak. że policzyli to na rachunek... wybuchu... zazdrości... Bo musze dodać, że panna Piviani. zanim weszła do swego pokoju i zanim mnie tam znalazła.... witała się z swoim sąsiadem bardzo... bardzo czule...

— Ah tak... Nic pan o tem nie wspominał przedtem...

— Sądziłem. że takie szczegóły nie należą do rzeczy i jestem nadal tego zdania...

— Więc rozstał się pan z swą przyjaciółką nieco chłodno?...

— I na zawsze... Czy pan naczelnik potrzebuje jeszcze jakich informacyj odemnie? — spytał nader chłodno... Budek udał, że ostatnich słów nie dosłyszał zupełnie...

— To niedobrze, że pan z nią zerwał — rzekł, kręcąc głową. — Ta dziewczyna mogłaby oddać duże przysługi, sąsiadując z takim ptaszkiem, jak ów rzekomy student... Jest lekkomyślna, potrzebuje dużo na stroje, to są wszystko pierwszorzędne zalety...

— Zalety kobiety-szpiega... Więc pan naczelnik żąda...

— Niczego nie żądam... — przerwał tamten skwapliwie...

— Ale podsuwa mi pan myśl, bym... Nie!... Pan radca daruje moje wzburzenie, lecz jeden tylko raz zabawiłem się (zresztą mimowolnie) w wywiadowcę, podsłuchując dzisiaj pod drzwiami rozmowę sąsiadów panny Piviani i dość mnie to nerwów kosztowało... Nie nadaję się do takiej roli...

— Szkoda! Wielka szkoda — wzdychał Budek...

Radca Przyziemski pukał od chwili końcem ołówka o płytę biurka. Nagle podniósł swe siwe oczy na zarumienionego urzędnika, spojrzał nań bardzo życzliwie i odchrząknął, na znak, że pragnie głos zabrać...

— Panie Karolu!... — zaczął... — Byłem przyjacielem pańskiego ojca, więc wybaczy pan. że go tak poufale nazywam... Jest pan urzędnikiem naszego poselstwa... Poświęcił się pan trudnemu zawodowi, dyplomacji, ale czy pan sobie zdaje sprawę z tego, kim jest właściwie każdy, bez wyjątku każdy dyplomata?... Chce pan zacytować definicję... Wiem... Zdał pan egzamin konsularno - dyplomatyczny z odznaczeniem... Widziałem świadectwo... Prosze sobie jednak pozwolić powiedzieć, że dyplomata, a szpieg, to jedno i tosamo. Różnica ta tylko, że zwykłego szpiega się ściga, więzi, zasądza, a dyplomatę zasypuje się orderami, zaszczytami i jest nietykalny. Tak, panie Karolu... Taki jest rzeczywisty, istotny stan rzeczy, mimo szumnych definicji, że ambasador danego mocarstwa, czy państewka reprezentuje swego króla czy prezydenta...

Radca Przyziemski odpoczął nieco, potem ciągnął dalej, przy stałym akompanjamencie: „Tak, tak, słusznie, słusznie", którym naczelnik Budek wtórował jego wywodom...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wydawca: za „Głos Narodu" ... odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka